Narodowy samorząd to chleb i praca dla Polaków

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1. 2. 5. 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat" Jan Piazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 278 Wydanie Ł. Rok 68 Niedziela, dnia 4 grudnia 1938

Nowa granica polsko-czesko-słowacka

Podpisanie przez komisje delimitacyjne ostatecznego protokółu wraz z dodatkowymi dezyderatami

(d) Zakopane. (PAT.) Delegacje polska i słowacka podpisały protokół określający granicę polsko-słowacką. Do tego aktu dołączono następujące protokoły dodatkowe tyczące się:

1) Dostarczenia przez władze słowackie dokumentów, planów, projektów itd. należących do obszarów, wcielonych do Rzeczypospolitej.

2) Sposobu użytkowania wspólnego stacji kolejowej Czadcy.

3) Neutralizacji szosy Jabłonków—Zwardoń.

4) Neutralizacji szosy w rejonie Wielkiego Połomu.

5) Mostu kolejowego w Suchej Górze

6) Uprawnień ludności pogranicznej do terenów dzierżawionych lub będących jej własnością, a położonych po drugiej stronie granicy.

7) Neutralizacji szosy Niedzica—Czerwony Klasztor.

8) Neutralizacji szosy pod Żegiestowem.

9) Dezyderatów mieszanej komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej w dziedzinie: ruchu turystycznego i przeprowadzenia ścieżek; zmian granic diecezjalnych; zawarcia nowych lub znowelizowania starych umów turystycznych i małego ruchu granicznego; ochrony krajobrazu, przyrody, zabytków, utworzenia parków natury; umów, dotyczących lasu i gospodarki leśnej, łowiectwa, rybołówstwa, ochrony sanitarno-górniczej, regulacji rzek i spławu oraz urządzeń wodnych.

W tym dodatkowym protokole obie delegacje zwracają się do swych rządów z wezwaniem przystąpienia do o-

(Dokończenie na stronicy 2)

B. kancl. Schuschnigg zostanie zwolniony?

Przypuszczają, że b. kanclerz Austrii zamieszka w Tyrolu

(d) Wiedeń. (ATE) Władze sądowe postanowiły odstąpić od pociągnięcia b. kanclerza Austrii Schuschnigga do odpowiedzialności sądowej. Prawdopodobnie Schuschnigg będzie zwolniony z aresztu na zasadzie amnestii z okazji świąt Bożego Narodzenia i otrzyma pozwolenie zamieszkania w Tyrolu po złożeniu przyrzeczenia, że nie będzie brał udziału w życiu publicznym.

STRAJK GENERALNY W PARYŻU



Gwardia obywatelska przed wejściem na dworzec Lyoński w Paryżu

Fot. „Keyston View Co"

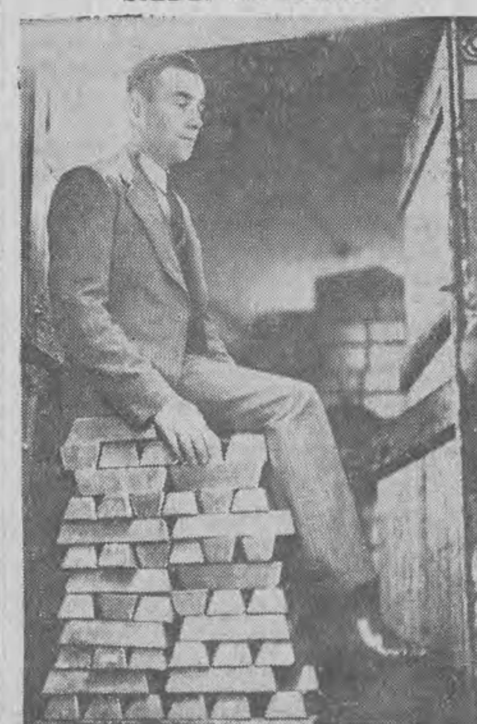
Przeszło 1500 osób zginęło w Palestynie

Przerażający bilans walk wewnętrznych w Palestynie

Jerozolima (PAT). Jak podaje dziennik „Palestina Post", w listopadzie br. zabitych zostało w Palestynie ogółem 199 osób, w tym 174 Arabów, 13 Żydów, 11 Anglików i 1 neutralny. Rannych było 131 osób, w tym 50 Arabów, 39 Żydów i 42 Anglików.

W ciągu ostatnich 5 miesięcy ogółem liczba zabitych wynosi 1.556 osób, w tym 1.261 Arabów, 232 Żydów, 53 Anglików i 10 neutralnych.

SIEDZI NA ZŁOCIE



Pewien urzędnik bezpieczeństwa w Londynie przewożąc olbrzymi transport sztab złota, sam dla bezpieczeństwa siedział na nich. Istotnie siedział na złocie.

Przeciw „Żelaznej Gwardii"

W toku śledztwa w sprawie działalności „Żelaznej Gwardii" w okręgu Cluj policja wpadła na trop sprawców zamachu, popełnionego w dniu 9 listopada. Rzucono wówczas do gazowni miejskiej kilka petard. Znajdujące się w pobliżu rezerwuary benzyny wybuchły, a miasto pozbawione zostało światła.

Australia a Żydzi

(d) Canberra. (ATE) Rząd australijski postanowił dopuścić do osiedlenia w Australii 15 tys. uchodźców żydowskich w okresie najbliższych 3 lat. Ilość ta ma być maksymalną, jaką Australia może dopuścić bez naruszenia równowagi na swym rynku pracy. Pierwszeństwo będzie dane tym emigrantom, którzy mogą się przyczynić do powstania nowych gałęzi przemysłu w Australii.

Przedstawiciel Szwecji przy rządzie gen. Franco

Sztokholm (PAT). Szwedzka Ag. Tel. komunikuje, że dyrektor biura politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Berencreutz został mianowany agentem handlowym szwedzkiego przy rządzie w Burgos.

Min. Łozorajtis ustąpił

Kowno. (PAT). Minister spraw zagranicznych Litwy — Łozorajtis ustąpił dziś z zajmowanego stanowiska.

Zajścia antyżydowskie

Łohiczyn. — W czasie targu wynikły zajścia między handlarzami chrześcijaninami a Żydami. Wieczorem w bóżnicy wybito wszystkie szyby.

Katastrofalna powódź w Turcji

Ankara. (PAT). Wschodnia Anatolia została nawiedzona katastrofą powodzi, która zniszczyła wiele osiedli oraz pociągnęła za sobą liczne ofiary ludzkie.

Gangsterzy zwrócili swą ofiarę

Nowy Jork (PAT). Porwana wczoraj przez nieznanych sprawców Mary Brown odprowadzona została dziś do domu rodzicielskiego przez tych samych porywaczy, którzy zdołali zbiec. Młoda dziewczyna po przyjściu do przytomności oświadczyła, iż więziona była w Waszyngtonie.

W Anglii nie będzie powszechnej służby

Londyn. (PAT). Lord tajnej pieczęci Anderson złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie narodowej służby ochotniczej. Przedstawiając zarządzenia, jakie rząd W. Brytanii postanowił wydać w celu zapewnienia jak najbardziej skutecznej organizacji państwowej służby ochotniczej, oświadczył Anderson, iż przymusowa rejestracja nie jest na razie ani konieczna, ani pożądana.

Rząd stworzy specjalne rejestry dla osób, posiadających zawodowe lub techniczne kwalifikacje. Na wypadek wojny wprowadzony zostanie obowiązek rejestracji dla wszystkich mężczyzn.

Niemiecki samolot spłonął jak zapałka

Samolot „Lufthansy" zawadził o szczyt góry Kahlenberg pod Wiedniem i spłonął

Wiedeń (PAT). Dziś koło godz. 5 rano niemiecki samolot pasażerski „Lufthansy", lecący z Berlina do Wiednia, zaczepił o szczyt góry Kahlenberg pod Wiedniem, stając w płomieniach.

Czterech członków załogi, którzy wyskoczyli w ostatniej chwili przez okno, zostało ciężko rannych. Z pasażerów, których było czterech: dwóch Anglików: kapitan brytyjskiego lotnictwa Wilkins i dyrektor fabryki w Manchesterze Muscamp, oraz dwóch Niemców. Anglicy, którzy lecieli do Bagdadu celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie katastrofy angielskiego samolotu pocztowego „Calpurnia", odnieśli lżejsze obrażenia.

Nowa granica polsko-czesko-słowacka

(Dokończenie ze stronicy 1).

pracowania wspólnego regionalnego planu techniczno-gospodarczego dla całej doliny Popradu, a do chwili opracowania tego planu — do zawarcia umowy, zabezpieczającej tereny, położone w dorzeczu przed zmianami, które mogłyby utrudnić lub uniemożliwić pełny rozwój gospodarczy całej doliny, jako pasa uzdrowiskowego.

Co otrzymujemy ?

Zgodnie z protokołem „zakopiańskim", wcielone zostały do Rzeczypospolitej następujące tereny:

1) W Czadeckim część gmin Skalite, Czerne, Świerczynowiec z linią kolejową Jabłonków—Czadca, Czadca—Zwardoń, z prawem wspólnego użytkowania do czasu wybudowania dworca na terytorium polski, stacji kolejowej w Czadcy, która to stacja pozostaje w granicach Słowacji. Szosa, biegnąca wzdłuż toru Świerczynowiec—Zwardoń, pozostawiona Słowakom, zostaje zneutralizowana.

2) Na Orawie gminy Sucha Góra i Głodówka oraz tereny, stanowiące serwituty rolne lub własność wsi Lipnicy Wielkiej, ponadto wyrównanie granicy w rejonie Babiej Góry.

3) Rejon tzw. Jaworzyny z terenami, położonymi wzdłuż szosy w kierunku Zdziaru.

4) W Pieninach nowa granica biegnie przez grzbiet góry Aksamitki, obejmując całe Pieniny z wsią Leśnicą. Odcinek szosy Niedzica—Czerwony Klasztor zostaje zneutralizowany i udostępniony dla wszelkiego rodzaju komunikacji.

5) W rejonie Żegiestowa nastąpiło przesunięcie granicy na lewym brzegu Popradu, obejmujące źródło mineralne Sulin.

6) Wyrównanie granicy w rejonie Wysowej (na południe od Krynicy).

7) W rejonie Łupkowa nastąpiło przesunięcie granicy w ten sposób, iż kolejka wąskotorowa Łupków—Cisna, której odcinek przechodził dotychczas przez obszar czesko-słowacki, biegnie obecnie na całej przestrzeni na terytorium polskim.

Nowy rząd Czecho-Słowacji złożył przysięgę

Wicepremierami zostali min. Sidor i gen. Syrovy — Oświadczenie premiera Berana

Praga. (PAT). Późnym wieczorem dnia wczorajszego nowy rząd czesko-słowacki złożył na ręce prezydenta republiki przepisaną konstytucją przysięgę. Bezpośrednio potem odbyło się na Hradczynie pod przewodnictwem premiera Berana pierwsze posiedzenie nowej rady ministrów.

Premier Beran wygłosił krótkie przemówienie, w którym w imieniu swego rządu wyraził podziękowanie byłemu premierowi gen. Syrowemu za jego prace na stanowisku szefa rządu w okresie ostatnich dwóch miesięcy. Omawiając z kolei zadania nowego gabinetu, premier Beran oświadczył, że rząd jego dążyć będzie przede wszystkim do zupełnego uregulowania sytuacji wewnętrzno-państwowej w Czecho-Słowacji przez zrealizowanie nowych zasad współżycia autonomicznych krajów republiki. W dziedzinie polityki zagranicznej nowy rząd starać się będzie o utrzymanie przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami sąsiednimi.

Na zakończenie posiedzenia nowy rząd dokonał wyboru dwóch wicepremierów. Na wniosek premiera Berana rada ministrów powołała jako zastępców przewodniczącego rządu ministra bez teki Sidora oraz ministra obrony narodowej Syrowego. Ponadto rada ministrów postanowiła powierzyć kierownictwo czesko-słowackiego urzędu propagandy ministrowi bez teki Halecce, który jednocześnie sprawować będzie funkcje kierownika kancelarii prezydenta republiki.

Piątkowe posiedzenie Sejmu

Przemówienia wygłosili premier i wicepremier

(d) Warszawa. (Tel. wł.) O godz. 10.40 marszałek otworzył posiedzenie, odczytując zarządzenie Prezydenta o zamknięciu sesji nadzwyczajnej i otwarciu zwyczajnej sesji Sejmu. Po załatwieniu formalności Izba przystąpiła do pierwszego czytania preliminarza budżetowego wraz z projektem ustawy skarbowej na rok 1939/40. Marszałek udzielił głosu prezesowi Rady Ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu, który powitał nowych posłów, życząc im owocnej pracy.

Następnie zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski i w pierwszej części swego exposé przedstawił dorobek ubiegłego dwudziestolecia odrodzonego życia państwowego i zapowiedział realizację planu inwestycyjnego na najbliższe 15 lat.

Projekty nowych ustaw

Warszawa (Tel. wł.) Rząd wniósł do Sejmu 12 nowych projektów ustaw, m. i. projekt dotyczący ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 1.980.000 zł na koszty wyborów do Sejmu i Senatu, które mają być pokryte z dochodów Monopolu Tytoniowego, oraz 1.900.000 zł z dochodów Monopolu Spirytusowego, na zaangażowanie urzędników w urzędach zagranicznych R. P. i na opiekę nad emigrantami.

Angażowanie urzędników do placówek zagranicznych podyktowane jest koniecznością rychłego wykonania ustawy dla pozbawionych obywatelstwa przez placówki konsularne we wszystkich krajach. Poza tym projekty ustawy mówią o utworzeniu w Warszawie Polskiej Akademii Nauk Technicznych, oraz o przedłużeniu do dnia 31 marca 1941 r. poboru samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, określają kiedy wolno policji i organom Ochrony Granicznej używać broni i o budowie kolei normalnotorowej Zawiercie — Tarnowskie Góry kosztem 6 i pół miliona zł, oraz Skierniewice — Łuków kosztem 33 miln. zł.

Projekty ustaw o zmianie prawa i postępowania wywłaszczeń przewidują zmianę 2 art., w tym sensie, iż w depozytach sądowych nie będą przetrzymywane kwoty bez spornej części należności. Wniesiono dalej ustawy o ustanowieniu prawa na budowę, oraz zbywaniu i zamianie gruntów państwowych w pobliżu niektórych portów morskich. Ustawa ta wywołana została uznaniem półwyspu Helskiego za rejon umocniony, oraz trudnościami, jakie to wywołało w życiu rybaków. Ma ona na celu ułatwienie przesiedlania się części ludności rybackiej z półwyspu do innej miejscowości.

Poza tym zgłoszono ustawę o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich, która przewiduje przekazywanie państwowemu Bankowi Rolnemu do parcelacji nieruchomości rolnych obciążonych ponad 100 pct wartości szacunkowej. (w)

Spaak u króla Leopolda

Bruksela. (PAT). Król Leopold przyjął premiera Spaaka, który zreferował mu obecną sytuację polityczną w związku z kryzysem gabinetu.

ZE ŚWIATA

(d) W Paryżu wyświetlano w zamkniętym gronie specjalistów po raz pierwszy antykomunistyczny film pt. „Czerwona zaraza". Film ten przygotowany został na zamówienie szwajcarskiej akcji narodowej przeciw komunizmowi i w sposób plastyczny przedstawia wstrząsający obraz krwawego terroru w Rosji Sowieckiej.

*

(d) Policja polityczna w Helsinkach ujęła szajkę szpiegów złożoną z 12 osób. Szpiedzy ci odbyli specjalne szkolenie w Rosji Sowieckiej i od kilku miesięcy prowadzili swą działalność w Finlandii, specjalnie interesując się zakładami przemysłowymi.

*

(d) Związek litewskich rzemieślników złożył u premiera ks. Mironasa memorandum domagając się zakazu handlu w dni świąteczne i niedziele oraz aby w całej Litwie targi odbywały się w soboty.

*

(d) Z Oxonmill (stan Maryland) donoszą o porwaniu przez gangsterów 18-letniej studentki Mary Brown. Siostra porwanej oświadczyła, iż dwaj młodzi ludzie napadli na Mary niedaleko jej domu i uprowadzili na wielkim samochodzie ciężarowym.

*

(d) Kanclerz Hitler przybył wieczorem do stolicy okręgu sudeckiego Libercu (Reichenbergu), gdzie wygłosił przemówienie.

*

Niemieckie władze wojskowe prowadzą doświadczenia z zaporami balonowymi jako ochroną przed atakiem lotniczym na wypadek wojny.

*

Wielkie księstwo Luksemburg (2585 km kw., mniej więcej jak powiat łomżyński) przygotowuje się obecnie do uroczystego obchodu stulecia swej niepodległości w obecnych granicach. Właściwie niepodległość Luksemburga przywrócona została przez kongres wiedeński w r. 1815, utrwaliła się jednak po dość znacznych stratach terytorialnych dopiero w dniu 19 kwietnia 1839 r., gdy ją zagwarantowały mocarstwa.

*

Partyzanci arabscy z Jemenu obsadzili przed dwoma miesiącami terytorium angielskie w Hadramaut i Sahbwa. Jak donoszą dzienniki z Adenu, angielskie władze wojskowe zagroziły użyciem siły zbrojnej, wobec czego Arabowie wycofali się.

*

Prezydent Ekwadoru Borrero ustąpił, co pociągnęło za sobą dymisję całego rządu. Zgromadzenie Narodowe przyjęło dymisję.

Zagadkowe słowa Ojca Św.

(d) Miasto Watykańskie. (KAP) Ojciec Św. w środę mimo udziału w rekolekcjach przyjął na audiencji 600 par nowożeńców i wygłosił do nich 15-minutowe przemówienie. Powszechną uwagę i poruszenie wywołało, że Ojciec Św. zalecał w tym przemówieniu modły w intencji, której „nie miał przed rozpoczęciem rekolekcyj, gdyż nie wiedział o rzeczach, które nastąpiły i które grożą".

Prez. Hacha o stosunku do Rzeszy

(d) Berlin. (ATE). Nowy prezydent dr Hacha udzielił bezpośrednio przed swym wyborem wywiadu korespondentowi „Lokalanzeiger", w którym omówił przyszły stosunek Czecho-Słowacji do Niemiec. Oświadczył on m. i., że „związek między obu państwami będzie musiał być bardzo ścisły".

„Wystarczy rzucić wzrokiem na mapę — powiedział prez. Hacha — aby zdać sobie sprawę ze wspólnego terenu zainteresowań. Nie zapomnimy też, że Rzesza była dla nas w wielu wypadkach przykładem. Przy układaniu się stosunku Berlina do Pragi współdziałało zresztą przeznaczenie."

W końcu prez. Hacha oświadczył, że trzeba będzie te wszystkie sprawy przedstawić narodowi w jasny i wyraźny sposób.

na gorącym uczynku

Przed kilku tygodniami ukazała się w prasie „sanacyjnej" i żydowskiej wiadomość, iż rodzina śp. Stanisława Wacławskiego wystosowała do młodzieży narodowej list, w którym wzywa do zaniechania „zbyt głośnych" obchodów rocznicy śmierci akademika, poległego w walce o polskość wyższych uczelni.

List ten i jego forma były do pewnego stopnia sensacją. Wiedziano powszechnie, iż rodzice i rodzeństwo poległego w Wilnie narodowca są ludźmi skromnymi i biednymi, toteż motywy wysłania takiego oświadczenia otoczyły najrozmaitsze domysły. Wreszcie sprawa wyjaśniła się.

W przeszłym tygodniu młody dziennikarz wileński, p. K. Szychowski, udał się do Sieniawy, wioski, w której mieszkają Wacławscy w Małopolsce, zbadał na miejscu sytuację i ogłosił na ten temat obszerny artykuł w „Słowie".

Jak się okazuje z relacji p. Szychowskiego, jesienią b. roku pojawiły się czynniki, którym zależało na tym, aby o śp. Wacławskim — zapomniano

Oto niedawno zjechał do Sieniawy działacz „ozonowy" z Wilna, współpracownik „sanacyjnego" pisma „Naród", który przedłożywszy rodzicom śp. Wacławskiego legitymację studencką ich syna oświadczył, iż z poległym razem mieszkał, i przedstawił im następujący pomysł: wysłać list, nawołujący młodzież narodową do zaprzestania obchodów ku czci Zmarłego i sprowadzić Jego zwłoki z Wilna; mówił przy tym, „że z kosztami sobie poradzi". Biedni i prości Wacławscy, przywiązani do pamięci swego syna, zgodzili się na tę propozycję.

Dopiero po tym w rozmowie z p. Szychowskim przekonali się, iż nie byłoby to właściwe rozwiązanie.

Wobec tego wystosowali dwa następujące listy do młodzieży narodowej pod datą 24 listopada rb.:

„Siedem lat temu, ponieśliśmy ciężką stratę w osobie śp. Stanisława Wacławskiego, naszego syna i brata, zamordowanego w listopadzie 1931 roku przez Żydów.

„Dumni jednak jesteśmy, że tak biski nam śp. Stanisław, stał się bohaterem walki o Wielką Polskę, z którego przykład bierze cała polska młodzież.

„Choć w rocznicę śmierci i na każde wspomnienie ciężko nam jest, że już nie ma naszego śp. Stanisława między nami, to jednak dumni jesteśmy, że i po śmierci służy wielkiej sprawie narodowej.

„Wiemy też, że tego faktu nie zmieni żadne usiłowanie, ani też żadna namowa.

Drugi list jest podziękowaniem dla narodowej młodzieży akademickiej z Wilna:

„Wileńskiej młodzieży narodowej, która otacza opieką grób śp Stanisława Wacławskiego, składamy w imieniu rodziny Wacławskich gorące podziękowanie.

„Niech grób ten nadal będzie miejscem, przy którym młodzież w rocznicę 19 listopada składa ślubowanie walki aż do zwycięstwa o Wielką Polskę Narodową.

„Piotr Wacławski, Jędrzej Wacławski, Maria Wacławska, Michał Wacławski, Paweł Wacławski."

Do relacji „Słowa" — podkreśla wileński „Głos Narodowy" — należałoby dodać parę słów. Ciśnie się bowiem pod pióro pytanie: komu zależało na tym, aby usunąć z miasta akademickiego ciało Wacławskiego, a pamięć o nim z serc narodowców?

Wykonawcą był współpracownik pisma „sanacyjnego". Czy robił to na własną rękę i czy chciał wziąć na siebie koszta przewiezienia zwłok na odległość tysiąca kilometrów? Wątpić można.

Jeśli inicjatywę tę powzięły jakieś czynniki „ozonowe", — pisze „Głos Narodowy" — to fakt ten przekreśla cały „antysemityzm" OZN.

Historia jest w każdym razie bardzo dziwna...

Położyć tamę zażydzeniu Gdyni

Uchodźcy żydowscy z Gdańska chcą przenieść się do Gdyni

(d) Gdynia. (Tel. wł.) Akcja usuwania Żydów w Gdańsku trwa w dalszym ciągu. Miejscowe czynniki urzędowe i partyjne zmuszają Żydów do opuszczania Wolnego Miasta, nie licząc się z tym, że przez usuwanie Żydów znikają placówki handlowe, które dotąd w sposób wyraźny oddziaływały na ruch portowy.

Żydzi w związku z tym zaczynają w Gdyni szukać możliwości zakładania przedsiębiorstw handlowych. W kołach gospodarczych Gdyni panuje jednomyślność w tym względzie, że nie powinni oni otrzymywać koncesyj, potrzebnych na prowadzenie odpowiednich przedsiębiorstw handlowych. Jeśli Gdańsk usuwa Żydów bez oglądania się na sprawę handlu przy porcie, to z punktu widzenia interesów polskich można jedynie dążyć do uaktywnienia polskiej inicjatywy handlowej. Kupcy gdyńscy winni zainteresować się tym eksportem i importem, który dotąd skupiony był w rękach żydowskich w Gdańsku.

Należy oczekiwać, że czynniki administracyjne również nie znajdą powodów do wpuszczania do Gdyni gdańskich Żydów. (p)

Z NASZEGO STANOWISKA

Idziemy prostą drogą!

Na dywersyjne manewry naszych przeciwników odpowiemy druzgocącym zwycięstwem

W zbliżającym się okresie walki wyborczej do samorządów przeciwnicy polityczni Stronnictwa Narodowego atakują je — rzecz inna, czy skutecznie — z różnych stron; pod jednym jednak względem nawet nie próbują ataku. Mamy na myśli odwagę, z jaką obóz nasz idzie do walki z otwartą przyłbicą, z obliczem wyraźnym, bez gry i sztucznych manewrów, krocząc do ustalenia normalnych warunków narodowej gospodarki samorządowej drogą prostą, twardą, a jasną.

Może droga ta wydać się oportunistom „niewygodną", ale nawet ludzie, stojący z dala od Stronnictwa Narodowego, — powiemy więcej: nawet poważniejsi jego przeciwnicy — muszą przyznać, że jest to droga, świadcząca o zdrowiu narodowego życia publicznego, świadcząca o czystej atmosferze moralnej ruchu narodowego.

Stronnictwo Narodowe krocząc ową drogą prostą, twardą, a jasną, zasadniczo gardzi metodą dywersyj; a tą właśnie metodą operują przeciwko ruchowi narodowemu jego przeciwnicy, szczególnie autoramentu „sanacyjno-ozonowego".

Stawianie przez nich przede wszystkim na kartę „sprytnych" (czytaj: chytrych) dywersyj jest dowodem ich poczucia słabości. Nie mogą ruchowi narodowemu sprostać w otwartej walce, więc uciekają się do sztucznych manewrów, by przy ich pomocy ratować sytuację.

Dywersje występują w różnej postaci. Na wielką skalę odbywa się podszywanie się pod nasze zasady, hasła, nawet pod nasze miana i godła, byle by niedostatecznie uświadomionych złapać na swoją wędkę, wciągnąć w sieć swoich intryg.

Tak samo nadużywa się wartości i spraw ogólno-narodowych, będących własnością i dobrem całego narodu, dla łatwego, ale niesumiennego reklamowania swojego towaru partyjno-wyborczego.

Inną znowu kategorię dywersyj stanowi — wbrew deklamacjom o „zjednoczeniu" — wysuwanie małych, lokalnych czy stanowo-partykularnych list kandydackich, niby to „niezależnych", a w rzeczywistości mających oddać usługę obozowi „sanacyjnemu" przez spowodowanie zmarnowania pewnej ilości głosów.

Ostatecznie puszcza się w obieg tajemniczymi kanałami wieści najprzeróżniejsze, których celem jest odwrócenie uwagi narodowców od zadania wyborczego, skierowanie ich myśli ku innym sprawom i w konsekwencji osłabienie naszej energii walki wyborczej.

Przed tymi dywersjami przestrzegamy. Nie należy im dawać posłuchu. Trzeba się od nich odwrócić bezwzględnie.

W obecnym okresie kierować nami musi jedna tylko myśl: musimy dość do mety, i to z wielkim zwycięstwem. Tego warunkiem, że nie patrząc na lewo czy prawo, nie słuchając tego czy tamtego, pójdziemy za wezwaniem Stronnictwa Narodowego i za nakazem własnego sumienia narodowego prosto, twardo, nieugięcie.

Nie wolno nam też tracić czasu i energii na rezonowanie na temat takiego czy innego szczegółu tej czy innej listy kandydackiej. Narodowiec-patriota wzniesie się ponad poziom rzeczy drugorzędnych, rzeczy personalnych. Chodzi o wielką sprawę, w której całość wpatrzeni być musimy w tej chwili całą siłą woli.

Dywersyjnym manewrom naszych przeciwników w różnych postaciach przeciwstawmy jednolity, zwarty, nieubłagany front, który w poczuciu swej siły moralnej i liczebnej pójdzie do druzgocącego zwycięstwa.

Z satyry politycznej

Cisza w Sejmie

Mówią, że w nowym sejmie będzie taka cisza, jak Makowskim zasiał.

Czekają na współtowarzyszów

W obozie na Polesiu więźniowie czytają nowe dekrety...

— Ho... ho... to tu niedługo będziemy mogli sobie założyć gazetkę przy ich pomocy.

„Będziemy oburzeni"

Po powrocie Chamberlaina z Paryża zapytano go, jak Anglia zachowa się na wypadek zaatakowania Francji.

— Będziemy bardzo oburzeni — odpowiedział Chamberlain.

Na Rusi Podkarpackiej

— Wiesz, że stolica Rusi Zakarpackiej ma być niebawem przeniesiona?

— Dokąd?

— Z Huszt do Berlina.

*

Sytuacja na Rusi Zakarpackiej: „Złapała Praga Wołoszyna, a Wołoszyn Berlin się trzyma".

Wróble na dachu.

POLEGŁ ZA OJCZYZNĘ



W Warszawie odbył się pogrzeb śp. majora Rago, który zginął przy obejmowaniu Jaworzyny

WYDARZENIA POLITYCZNE

Klęska „czerwonej" anarchii we Francji

„Front ludowy" we Francji, za którym kryją się czynniki „czerwonej" anarchii: socjal-komuna z Żydem Blumem na czele i tajny świat masoński, poniósł **sromotną klęskę.**

W odpowiedzi na program **uzdrowienia gospodarczego Francji,** zapowiedziany przez rząd Daladiera, lewica francuska proklamowała **strajk generalny.** Powodzenie strajku groziło **obaleniem rządu Daladiera** i oczywiście, jego planów.

Socjal-komuna, przedstawiająca się zawsze w postaci zawodowego obrońcy demokracji parlamentarnej, sięgnęła do pozaparlamentarnych, niedemokratycznych środków walki, do strajku generalnego, do gwałtów. Wyszła na jaw **nieszczerość tej „demokracji", zakłamanie demagogiczne.**

Daladier nie uląkł się jednak pogróżek lewicy. Na stosowanie siły, przy pomocy której chciano strajk przeprowadzić, odpowiedział także zastosowaniem siły. Wezwał naród do spokoju i przygotował wszystkie środki do **opanowania strajku,** nie wyłączając militaryzacji pewnych dziedzin pracy.

Dzień strajku dał obraz całkowitego załamania się wpływów „czerwonego" frontu i jego siły w masach. **Strajk się nie udał.** Zwyciężył instynkt ładu i legalności Francja okazała się **zdolną do pokonania anarchicznych ruchów.**

Daladier, nie chełpiąc się bynajmniej swym sukcesem, stwierdził, że nie rząd zwyciężył, lecz istota państwa, zasada poszanowania prawa, zasada pracy i uczucia patriotyczne. „Naród francuski zrozumiał — mówił Daladier przez radio — **że we Francja nie ulica, lecz naród jest suwerenem".**

Klęska akcji strajkowej ma wielkie **znaczenie polityczne.** Świadczy bowiem o tym, że Francja panuje nad swoimi wewnętrznymi rozterkami, że jest silniejsza dziś, niż była wczoraj. Świadczy — co najważniejsze — że na zachodzie Europy zbliża się koniec wpływów „czerwonej" doktryny.

Klęska ta jest dotkliwym ciosem dla **demagogii socjal-komuny,** która nie walczyła o **słuszne, sprawiedliwe płace robotnicze,** ale o ślepą, rujnującą podstawy każdego gospodarstwa zasadę: **jak najmniej pracować, jak najwięcej zarabiać.** Ten system prowadził Francję do ruiny gospodarczej całego kraju, **a w skutkach** — do jeszcze większego **bezrobocia, do** jeszcze większej nędzy.

Doświadczenie Francji ma naukę i dla nas. **Demagogii socjal-komuny w Polsce, ochraniającej żydowski kapitalizm i żydowski wyzysk, musimy odpowiedzieć siłą narodowego instynktu, walczącego o chleb i pracę dla Polaków, o sprawiedliwość i godność pracy.**

Decydująca rozgrywka w Rumunii

Tak się określa **walkę w Rumunii, walkę z „Żelazną Gwardią", której wódz, Codreanu,** padł od strzałów eskortujących go żandarmów.

Rozwiązana, nielegalnie jednak istniejąca i działająca „Żelazna Gwardia" musi reprezentować **nie byle jakie siły zorganizowane i nie byle jakie wpływy** w rumuńskim społeczeństwie, skoro do walki zaangażowano tyle sił, środków i cały autorytet władzy.

Trzeba pamiętać, że jeszcze w r 1933, gdy „Żelazna Gwardia" była po raz pierwszy rozwiązana przez ówczesnego premiera Ducę, zabitego w odpowiedzi na ten akt, organizacja ta reprezentowała poważną siłę. **15 tysięcy członków** „Żelaznej Gwardii" zostało wówczas aresztowanych.

Popularność i wpływy „Żelaznej Gwardii", mimo przeszkód, rosły stale i szybko, o czym świadczy fakt, że w r. 1937 lista organizacji „Wszystko dla Ojczyzny" („Totul pentrum Tara" — tak nazywała się ostatnio rozwiązana „Żelazna Gwardia") zdobyła w wyborach do parlamentu **482 tysiące głosów i 69 mandatów,** co było wielkim sukcesem.

W Rumunii zastrzelenie Codreanu wywołało **wielkie podniecenie i — niepokój.** Prasa (m. in. „I. K. C.") donosi, iż w Bukareszcie, gdzie patrolują bez przerwy silne oddziały policji i żandarmerii, rozrzucono nielegalne ulotki, wzywające króla, ażeby zawarł **pokój z narodem rumuńskim,** w przeciwnym razie — głoszą ulotki — **„musi się znaleźć inne rozwiązanie".**

Rumuńskie koła polityczne nie kryją obaw, że walka z „Żelazną Gwardią", która — mimo, iż jest pozbawiona przywódców — dysponuje wciąż jeszcze licznymi kadrami i zachowała dużą wartość organizacyjną, będzie ciężka. Zapowiedziano walkę **nie tylko z członkami, ale i z sympatykami** „Żel. Gwardii" — i to bez względu na zajmowane przez nich stanowisko, a czego przykładem jest zwolnienie ze stanowiska w armii gen. Antonescu, b. min. wojny.

Najbardziej charakterystyczna jest **zapowiedź zmiany kursu politycznego** przez rząd rumuński. Podjęte być mają **niektóre reformy Gogi, zwłaszcza w kwestii żydowskiej.** Ba, mówi się nawet o **zmianie gabinetu** i nadaniu mu bardziej **nacjonalistycznego charakteru.** Projektuje się podwyższenie pensyj dla urzędników i pomoc dla rolników, zwłaszcza na Bukowinie.

Charakterystyczne i wiele mówiące!

PRZEGLĄD PRASY

Echa śmierci Codreanu

Tragiczna śmierć Codreanu i 13 jego towarzyszy odbiła się echem w prasie. „Warsz. Dziennik Narodowy" poświęca omówieniu tła wypadku artykuł wstępny pt. „W Rumunii", stwierdzając, iż stan wewnętrzny Rumunii musi w wysokim stopniu interesować opinię polską, która wie, że bardzo ścisły sojusz wiąże Rumunię z Polską.

Pismo przypomina silny wzrost ruchu narodowego w Rumunii o zdecydowanym zabarwieniu antysemickim. Napięcie tego ruchu wywołało powołanie przez króla Karola rządu Gogi, czołowego przedstawiciela narodowego i antysemickiego stronnictwa, którego szefem był sędziwy prof. Cuza. Energiczna akcja antyżydowska rządu skończyła się jednak wkrótce jego ustąpieniem. Następny rząd starał się pozornie być zgodny ze społeczeństwem w sprawie żydowskiej. Były to jednak tylko pozory, bowiem — stwierdza dalej „W. Dz. Nar." —

„...prąd antyżydowski został skierowany na mieliznę pozorami akcji antysemickiej rządu, a przeciw istotnym, szczerym antysemitom poprowadzono energiczną akcję, zakończoną skazaniem i osadzeniem w więzieniu ich przywódcy, Codreanu, oraz rozwiązaniem tych organizacyj, które jej służyły."

W świetle ostatnich wydarzeń, w których ofiarą padł Codreanu, co do którego taktyki można mieć różne zdania, lecz nie można mu odmówić stwierdzenia szczerej, bezkompromisowej, bezinteresownej i głęboko ideowej służby dla swego narodu, okazuje się — konkluduje „W. Dz. Nar." — że

„...nowe „totalistyczne" państwo rumuńskie nie jest wyrazem nowoczesnego ruchu narodowego rumuńskiego, lecz z ruchem tym jest w zdecydowanej walce."

Na koniec „W. Dz. N." stwierdza, że śmierć Codreanu minie w prasie t. zw. „europejskiej" bez echa.

„Niezliczone ofiary rewolucji bolszewickiej w Rosji, tysiące zamordowanych księży, wojskowych i cywilnych w Hiszpanii, tragiczna śmierć Codreanu i jego towarzyszy — to wszystko są wydarzenia, które nie mają i nie będą miały przywileju wzbudzenia współczucia i oburzenia prasy „europejskiej" i „amerykańskiej", której ton nadają przedstawiciele polityki żydowskiej".

Sumienia żydowskie i zżydziałe nie reagują na zbrodnie, które są z punktu widzenia interesów polityki żydowskiej... pożyteczne.

Czy się dowiemy?

W „Słowie" wileńskim w artykule pt. „Dekret antymasoński" czytamy:

„Chodzi nie tylko o względy formalne, ważniejsze są merytoryczne. O co nam chodziło? O ujawnienie masonerii. Podkreślaliśmy to wielokrotnie. Podnosił to również w swoich głośnych wystąpieniach b. premier Kozłowski, że celem istotnym kampanii antymasońskiej powinno być ujawnienie członków masonerii. Nie kary, nie represje, ale ujawnienie. Przede wszystkim w świecie oficjalnym i urzędowym... Tymczasem dekret poszedł po zupełnie innej drodze — miast ułatwić ujawnienie masonerii, przez surowe kary to utrudnił. Zepchnięto masonerię jeszcze bardziej w podziemia konspiracji. Obecnie możemy być zupełnie pewni, że nigdy się nie dowiemy, ani kto jest masonem, ani kto nim był w ciągu ostatnich lat."

Pogłoski

„Czas" notuje pogłoski o zmianach na stanowiskach podsekretarzy stanu:

„W chwili obecnej — pisze — wymienia się dwa podsekretariaty stanu, na których to stanowiskach nastąpić mają niebawem zmiany. A więc mówi się przede wszystkim, że ustąpi ze stanowiska wiceminister spraw wewnętrznych Nakoniecznikoff-Klukowski. Ma on jakoby przejść na emeryturę. Kto przyjdzie na jego miejsce? Wymienia się kilka nazwisk. M. in. mówi się o wojewodzie pomorskim Raczkiewiczu. Co zresztą nie wydaje się zbyt prawdopodobne.

„Drugim podsekretariatem stanu, w którym ma nastąpić zmiana, jest podsekretariat stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej."

Równocześnie „Czas" stwierdza, że pogłoski o zmianie rządu ucichły.

MIASTECZKA POMORSKIE IDĄ NA PIERWSZY OGIEŃ

Z czym stajemy do wyborów?

Zachodnie szańce muszą przemówić hasłem: „Przez narodowy samorząd — do narodowej Polski!"

(pol) Okres wyborczy w samorządzie rozpoczynają małe miasta na Pomorzu, gdzie wybory do rad miejskich odbędą się już w niedzielę, 4 grudnia.

Zaszczyt to dla tych miasteczek, że idą pierwsze do wyborów, ale i odpowiedzialność wielka.

Obecny okres wyborów samorządowych, obejmujących cały kraj, to przecie pierwszy wypadek tego rodzaju w Polsce. Pierwszy raz odbywają się wybory na terenie całej Polski prawie jednocześnie, jedne za drugimi, najpierw miejskie, potem gromadzkie, gminne i powiatowe.

Wynik tych wyborów w ciągu półrocza winien dać wszechstronny obraz nastrojów, przekonań i dążeń społeczeństwa. I to obraz jedyny.

Wybory samorządowe, umożliwiające wybór przedstawicieli ludności do miejscowych organów publicznych, wykażą przede wszystkim, czy naród polski w swojej większości jest świadom swoich celów i czy widzi wyraźną drogę prowadzącą do realizacji wielkich zamierzeń.

Na tej zaś drodze odrabiania dotychczasowych zaniedbań, któż jest więcej powołany do działania, jak nie Polak zachodni, zaprawiony i wypróbowany w ciężkich czasach niewoli i trwający dotychczas niezłomnie przy swych trzeźwych idealach narodowych, religijnych i kulturalnych. Bo ideały te — mimo nowych stosunków w całym świecie — w istocie swojej pozostają te same i muszą potężnieć jeśli mają być tamą skuteczną przed zarazą demoralizacji, zakłamania i dezorientacji w najżywotniejszych zagadnieniach narodowych, społecznych, a nawet gospodarczych. —

Ruch narodowy pokazał, szczególnie w ostatnim lat dziesiątku, jak trzeźwy jego światopogląd zwycięża bałamutne, mgliste i sztuczne hasła i programy, które upadają jedne po drugich, tracą swą błyskotliwą sugestię na niewyrobione umysły, aby okazać w całej jasności proste, a jedynie właściwe drogi do tężyzny narodowej i wielkości ojczyzny.

W dążeniu do wielkich celów, w czasach tak wielkiego niebezpieczeństwa, jakie grozi w dzisiejszych stosunkach światowych wszystkim narodom, które by nie weszły na właściwą drogę, nie może być wahań i nie może być kompromisów ideowych. Nielogicznie i małostkowo myśli ten, któremu się zdaje, że to jest tylko jakaś walka osób, że chodzi tylko o manewry taktyczne, polityczne. Trzeba mieć przekonanie zasadnicze o celach i drogach, trzeba się zdecydować, a po decyzji postępować konsekwentnie.

Cała nasza słabość, wszystkie nieudałe zamiary pochodzą właśnie z tego, że nie postępujemy ze zdecydowaniem, czynimy wszystko połowicznie, a czasem tylko teoretycznie i bez należytej energii i wyzyskania sytuacji.

Mamy sprawę Żydów, obojętności religijnej, demoralizacji — rzeczy podcinające nasze siły moralne i materialne. Musimy im wypowiedzieć walkę wszędzie i wszelkimi środkami! Mamy walczyć o sprawiedliwość społeczną, o rozwój polskiego przemysłu, polskiego handlu i polskiego rzemiosła. Musimy uruchomić wszystko w tym celu i nie ustępować ani o cal w tej walce! Musimy walczyć w obronie polskości na kresach naszych zachodnich. Musimy zatem w tej walce być twardzi, przynajmniej tak twardzi, jak ci, którzy by chcieli rozwijać się naszym kosztem.

Nie chcemy etatyzacji szkodliwej ani biurokratyzmu! Musimy więc być czujni i zapobiegać rozrostowi tych błędnych kierunków choćby w najmniejszych, miejscowych rozmiarach.

Chcemy jasności i prawdy we wszystkich objawach życia publicznego, gdyż tylko jasność celów i zaufanie we wszystkich poczynaniach publicznych umożliwi wspólną, skuteczną pracę i pobudzi do niej całe społeczeństwo. Musimy przeto stawiać kwestie zawsze jasno i śmiało.

Chcemy mieć prawdziwy samorząd. Bo jeśli powszechnie, bez żadnego zastrzeżenia uważa się go za konieczną, pierwszą podstawę życia publicznego, za budowę państwa od dołu i szkołę życia publicznego — to nie można wykrzywiać jego podstawowych założeń, bo wtedy nie będzie on twórczym i praca w nim nikogo pociągać nie zdoła.

Jesteśmy za celową i oszczędną gospodarką, za osiągnięciem największych wyników w najkonieczniejszych potrzebach — najmniejszym kosztem. Musimy dawać inicjatywę w tym, co najpotrzebniejsze i dokładnie kontrolować wydatki oraz obciążenia ludności. Chcemy w organach miejskich mieć ludzi rozsądnych i wzbudzających zaufanie, że tak rządzić będą, jak my uważamy za najlepsze. Musimy wobec tego głosować gremialnie, bezwzględnie na tych, których wysunęły komitety Stronnictwa Narodowego.

A miasta małe — to pierwsze środowiska kultury od dołu, które przy tym najbezpośredniej wiążą ludność miejską i jej warsztaty gospodarcze i kulturalne z ludnością wiejską. Toteż śmiało można rzec, że tam najjaśniej objawia się rzeczywistość polska. Tam też z natury rzeczy ludzie myślą najrealniej i najżywsza jest tradycja. Tam też, na Pomorzu, są nasze linie obronne przed zaborczością germańską...

Te nasze zachodnie szańce w najmniejszych ośrodkach naszej kultury, dopuszczone do głosu pierwsze, przemówić muszą jasno i śmiało hasłem: „Przez narodowy samorząd — do narodowej Polski!"

Zacięte walki chińsko-japońskie

Partyzantka na tyłach japońskich — Armia złożona ze studentów

(d) Szanghaj. (ATE) Komunikat chiński donosi, że ożywione walki toczą się na szerokim froncie na wschód od jeziora Tung-Ting i kolei Hankau — Kanton. W tym rejonie Japończycy rozpoczęli ofensywę na pozycje chińskie, położone w 11 km na południe m. Dżo-Shou. Rozgorzały również walki na północnym brzegu rzeki Sin-Tsiang. We wschodniej części prowincji Hopei Chińczycy zdobyli m. Lo-Tian (o 100 km na północ od Hankau). W północnych Chinach trwają walki na wschód od Fu-Ping (w prow. Hopei). Obecnie Japończycy, którzy stracili wielu zabitych i rannych, rozpoczęli odwrót na wschód, ku siłom głównym.

Prasa chińska donosi, że walka partyzancka na tyłach japońskich przybiera na sile. Nawet w bezpośredniej bliskości wielkich miast roi się od mniejszych i większych oddziałów partyzanckich.

Główne dowództwo chińskie przystąpiło do tworzenia armii studentów w sile 1.500.000 żołnierzy. Jako główną kwaterę tej armii studentów wymieniają Czeng-Tu w prowincji Seczuan.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 2. 12. 38. r. — Pszenica 18.25 do 18.75; żyto 13.75—14; jęczmień I 16—16.25, II 15.50—75; owies 15—15.10; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 23.50—24.50; otręby pszenne m. 10—10.50, śr. 10—10.50, gr. 10.50—11; otręby żytnie 9.50—10.

Katowice, 2. 12. 38. r. — Pszenica cz. 20.50—21, j. 20.25—75, zb. 19.50—20; żyto 14.75 15; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75—25.25; otręby pszenne gr. 10.75—11.25, śr. 9.25—75, m. 8.75—9.25; otręby żytnie 9.50—10.

Łódź, 2. 12. 38. r. — Pszenica 20.50—75, zb. 20—20.50; żyto 14—14.25; jęczmień przem. 15.75—16.25; owies I 16—16.50, II 15.25—75; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 9—9.25, śr. 8.75—9, m 10—10.25; otręby żytnie 9.75—10.

Lwów, 2. 12. 38. r. — Pszenica cz szkl. 22—22.50, j. 19.50—75, zb. 18.50—75; żyto I 14.25 do 15, II 13.25—50; jęczmień przem. 15.50—75, past. 14.50—75; owies j 16.75—17; zb. 16.25—50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby żytnie gr. 8.75—9, śr. 7.50—75, m. 8.75—9.50; otręby żytnie 7.75—8.

Warszawa, 2. 12. 38. r. — Pszenica cz. szkl. 22.25—75, j. 20—20.50, zb. 19.50—20; żyto I 13.75—14; jęczmień I 16.25—50, II 16—16.25; owies I 16—16.50, II 15—15.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; otręby pszenne gr. 10.25—75, śr. 9.25—75, m. 9.25—75; otręby żytnie 9—9.50.

Nowe przepisy dla wyborów do rad miejskich

(Dokończenie)

6) Przestrzeganie porządku w lokalu wyborczym należy do przewodniczącego komisji, któremu starostowie oddadzą do rozporządzenia „straż w odpowiedniej sile". Według instrukcji ministerialnej może nią być „także specjalnie do tego celu zorganizowany zespół osób (straż obywatelska) pod kierownictwem policji państwowej".

KARTKI DO GŁOSOWANIA

Karty do głosowania winny być (jak dotychczas) koloru białego; wyborca wkłada je do koperty ostemplowanej, otrzymywanej w lokalu wyborczym. Nieważne są karty włożone do innych kopert lub bez kopert, koloru oczywiście nie białego, niewypełnione lub zupełnie nieczytelne; błędy w pisowni nie czynią karty nieważną, o ile treść jest zrozumiała.

W dniu głosowania nie wolno wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek ani w inny sposób agitować wewnątrz lokalu wyborczego ani na zewnątrz jego w promieniu 100 metrów, ani wchodzić do lokalu wyborczego osobom nie biorącym udziału w głosowaniu lub czynnościach wyborczych.

USTALANIE WYNIKU GŁOSOWANIA

Po zamknięciu głosowania komisja obwodowa natychmiast sporządza protokolarnie zestawienia według przepisanego schematu i przesyła je ze wszystkimi dokumentami komisji okręgowej, która sprawdza obliczenia, kontroluje decyzje o ważności oddanych kart głosowania i ustala wynik głosowania w całym okręgu wyborczym, sporządzając protokół wyborczy z przepisanymi zestawieniami, — po czym wszystkie akta wyborcze przesyła niezwłocznie komisji głównej dla ustalenia wyników wyborów w całym mieście.

Wyniki wyborów w całym mieście ogłasza główna komisja wyborcza plakatami (ogłoszenie publiczne trzecie) nie później niż 10. dnia po dniu ostatecznego głosowania. (Jeżeli w jednym z okręgów 1- lub 2-mandatowych głosowało się głosowanie ściślejsze, dopiero 10. dnia po tym głosowaniu). Od dnia tego ogłoszenia liczy się 7-dniowy termin przepisany do wnoszenia protestów wyborczych.

WYBORY BEZ GŁOSOWANIA

Wybory bez głosowania. Jeżeli w pewnym okręgu wyborczym wniesiono tylko jedno zgłoszenie kandydatur, głosowanie się nie odbywa, a za wybranych na radnych i zastępców uznaje się kandydatów tego zgłoszenia w kolejności ich umieszczenia na zgłoszeniu.

Tak mówi nowa ustawa. Ale instrukcja ministerialna powiada, że głosowanie nie odbywa się także wtedy, gdy wskutek unieważnienia innych zgłoszeń przez komisję pozostanie tylko jedno zgłoszenie (tak mówił poprzedni regulamin wyborczy, ale nie mówi tego dzisiejsza ordynacja). Dalej jednak głosowanie nie miałoby się odbywać nawet wtedy, gdy z kilku zgłoszeń, na których unieważniono tylko niektóre kandydatury — razem pozostanie kandydatów nie więcej niż wynosi liczba mandatów radnych w okręgu.

Takie interpretacje, nie znajdujące podstawy w wyraźnie stylizowanym art. 49 ordynacji, wywołują bardzo poważne wątpliwości prawne, ostatnia zaś wykładnia nie przemawia do przekonania ani formalnie ani merytorycznie i powodowałaby nieobsadzenie nie tylko stanowisk zastępców radnych, ale nieraz także i mandatów radzieckich, w nadzwyczajnym wypadku nawet większej ich części. O tej kwestii, bardzo ważnej, jeszcze osobno ogłosimy wywód prawny.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW

Unieważnienie wyborów może nastąpić albo z urzędu albo na skutek wniesionego protestu; może też nastąpić w całości lub tylko co do wyboru poszczególnych radnych.

We wszystkich wypadkach unieważnienie następuje z tego powodu, że albo dopuszczono się przy wyborach przestępstw przeciwko głosowaniu, albo wybory zostały przeprowadzone niezgodnie z przepisami ustawy i będzie to mogło wpłynąć na wynik wyborów.

Protest z żądaniem unieważnienia wyborów w części lub całości wnosi się do głównej komisji wyborczej w ciągu dni 7 po ogłoszeniu o wyniku wyborów, a musi go podpisać co najmniej taka liczba wyborców danego okręgu wyborczego, jaka była uprawniona do zgłaszania kandydatów.

Wniesienie protestu wstrzymuje ukonstytuowanie się nowo wybranej rady miejskiej, przy czym ustawa nie oznacza terminu, do którego protest musi być rozstrzygnięty.

Protest rozstrzyga ta władza, która wydawała zarządzenie wyborów, a więc odnośnie miast niewydzielonych z powiatu — starosta powiatowy, a odnośnie miast wydzielonych — wojewoda. Starosta wydaje decyzję przy współudziale wydziału powiatowego, którego uchwała go wiąże, a wojewoda przy współudziale izby wojewódzkiej z tym samym ograniczeniem.

DECYZJA JEST ZASADNICZO OSTATECZNA

Decyzja tych władz jest zasadniczo prawomocna i można ją tylko zaskarżyć z powodów formalno-prawnych do Najw. Trybunału Admin. W b. dzielnicy pruskiej, tj. w województwie poznańskim i pomorskim — z wyjątkiem powiatów przyłączonych później do tych województw — od decyzji starosty powiatowego przysługuje skarga do Wojew. Sądu Admin., a od tegoż wyroku odwołanie do Najw. Trybunału Admin., od decyzji zaś wojewody skarga od razu do Najw. Trybunału Admin. Skargi te i odwołania nie wstrzymują wykonania decyzji starosty czy wojewody.

PO UNIEWAŻNIENIU WYBORU

Jeśli wybory zostaną unieważnione z urzędu, przysługuje przeciw tej decyzji odwołanie do wyższej instancji w ciągu dni 14 od podania do publicznej wiadomości unieważnienia wyborów. Odwołanie może wnieść grupa wyborców w liczbie uprawniającej do zgłaszania kandydatur. Odwołanie od decyzji starosty rozstrzyga wojewoda przy współudziale izby wojewódzkiej. Decyzję rozstrzygającą wojewody można zaskarżyć do N. T. A.

Wojewoda działając na mocy prawa nadzoru może bez odwołania zmienić (przy współudziale izby wojewódzkiej) decyzję starosty, tak samo minister spr. wewn. decyzję wojewody.

W razie unieważnienia wyborów poszczególnych radnych wstępują w ich miejsce zastępcy (tak jak przy opróżnieniu mandatów).

Natomiast w razie unieważnienia wyborów w całości w danym okręgu wyborczym zarządza się w nim nowe wybory w ciągu 14 dni lub w tym samym terminie te czynności przedwyborcze, jakie by się okazały konieczne.

Akta wyborcze po uprawomocnieniu się wyborów oddaje się do przechowania zarządowi miejskiemu.

Straszna katastrofa w czasie wyświetlania filmu

Zarwał się dach i następnie sufit pierwszego piętra — Kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia

(d) Lizbona. (PAT) Podczas wyświetlania filmu przez wędrowny kinematograf, należący do Narodowego Sekretariatu Propagandy, w wiosce Freamundo w pobliżu Oporto wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło około 200 osób poranionych, z czego 12 bardzo ciężko.

Odbywał się seans pod gołym niebem. Część widzów, razem przeszło 200 osób, usadowiła się na płaskim dachu piętrowego domu. Dach nie wytrzymał ciężaru i załamał się, a zgromadzeni na nim widzowie spadli na pierwsze piętro, którego podłoga jednak również się zarwała.

Dzięki natychmiastowej pomocy nie było wypadków śmiertelnych wskutek uduszenia się, za to wszyscy są pokaleczeni i silnie potłuczeni. Kilkanaście osób doznało połamania nóg, rąk i żeber.

Port w letargu

Ostre, północne podmuchy wiatru brutalnie zabijającego ślady lata i jesieni są ostrzeżeniem dla żeglugi rzecznej. Wślad za nim nadchodzi wyrok: zima tuż, tuż, więc statki do portów na przymusowy odpoczynek! Inaczej teraz wygląda port rzeczny. Maszty kutrów bez łopocących żagli, statki bez dumnych bander. Nie słychać rozgłośnych śmiechów, gorączkowych nawoływań. Martwota. Obok komfortowych statków, drzemie brudny, mały, pracowity holownik. Na pokładach zwoje lin. Tylko na jednym statku ruch. Przeróbki, przemalowanie; nawet nazwę statku zmieniają. Opodal zakotwiczone domki na wodzie. W lato były przystaniami klubów, szkołami pływania. Wdaję się w rozmowę z marynarzem rosłym jak dąb. Oto co mówi.

— Pływałem pod różnymi flagami. Znam porty Ameryki, Afryki, Europy. Dlaczego rzuciłem wielką żeglugę? Miałem swoje powody, no i zestarzałem się. Resztę zrobiła tęsknota za krajem. Siedzę tu chwilowo, bo morze znów mnie wabi.

— Duże są zarobki na statkach rzecznych w Polsce?

— Kapitan statku należącego do towarzystwa handlowego ma do zł 350 mies. Kontroler (a jest taki na każdym statku) ma 250.—. Sternik, mechanik 200 zł. Wszyscy oni prócz pensji mają całodzienne utrzymanie. Marynarz ma 100 zł, do 130, miesięcznie i za darmo obiad, a resztę utrzymania minimalnie opłaca. Zwracam uwagę, że gdy kapitan prywatnego statku ma przeciętnie 300 zł miesięcznie, to kapitan statku państwowego, np. pogłębiarki ma 160 zł miesięcznie, czyli X-tą kategorię uposażenia.

— Ale za to zarabiający zł 160 jest stałym, kontraktowym pracownikiem i dla niego kwestia jutra jest inna, niż sezonowca za nawet zł 300 miesięcznie.

— No, niby tak. Ale trzeba pamiętać, że załoga każdego statku, od kapitana do marynarza ma Ubezpieczalnię. Zresztą cóżby ani bez Ubezpieczalni poczęli? Pracują przeciętnie od maja do listopada, tj. 6 miesięcy. W tym czasie niejeden nabawi się choróbska czy obrażeń cielesnych, a pobyt na rozlewiskach rzecznych też niekiedy przyśpieszy odmianę malarii, czy reumatyzmu. Za co ludzie ci leczyliby się, z czego żyli, żeby nie Ubezpieczalnia, żeby nie zasiłki? Tylko w ten sposób mogą przetrwać okres choroby, aż znów przyjdzie wiosna i znów będzie praca.

— A jak się przedstawia sprawa z robotnikami portowymi, z żwirnikami?

— Robotnicy, tragarze itp. mają swoje stowarzyszenia, które pośredniczą przy angażowaniu ich przez linie żeglugowe do przeładunków. Jasne jest, że również są to pracownicy sezonowi, którzy przez okres bezczynności korzystają z dobrodziejstw ubezpieczenia. A żwirnicy, to co innego. Czasem, gdy żwirnik pracuje na akord i trafi na dobre dno to zarobi zł 15 dziennie. Ogół żwirników dniówkowych ma Ubezpieczalnię i zarabia koło 5 zł dziennie. Tylko że oni wydają dużo na utrzymanie, bo praca ciężka, wymaga siły. Gorzej jest, gdy żwirnik pracuje „dziko", u anonimowego właściciela „bata", czyli łodzi. Taki lato przeżyje, ale nie ma Ubezpieczalni i potem jest biedny.

— Płace, o których pan mówi są u nas wszędzie jednakowe?

— Nie. Marynarz, który w stolicy zarabia zł 5,—, w Bydgoszczy ma zł 4, w Płocku, Włocławku zł 3,—, na pińszczyźnie zł 2,—.

— Więc pan znów wybiera się na wielką żeglugę?

— Muszę, choć raz jeszcze przed śmiercią...

Melancholia unosi się nad portem. Nie rozwiewają jej nawet tony hamonijki i organek dochodzące z kajuty którego statku. Gęsta mgła spowija kontury przystani i kadłuby statków. Letarg obejmuje port we władanie.

A. S.

n 22705



Jak donosiliśmy, Włochy osiedliły kilka tysięcy kolonistów w nowych miastach, które powstały na pustynnych terenach w Libii. Na zdjęciu transport mebli pierwszych kolonistów.

Dynamit zmiótł z powierzchni ziemi restaurację

Czerniowce. (PAT). W Targuljiu w Oltenii w restauracji niejakiego J. Costovici nastąpił wybuch dynamitu. Osiem osób zostało ciężko rannych, zaś cały budynek runął w gruzy. Władze prowadzą dochodzenia, w jakim celu właściciel restauracji przechowywał u siebie dynamit.

140 żołnierzy zatruło się nieświeżym mięsem

Kair. (PAT). Zatruło się jednego dnia nieświeżym mięsem około 100 żołnierzy 6 batalionu piechoty i 40 z rezerwy policji.

Władze wszczęły dochodzenie, zarządzając jednocześnie rewizję wszystkich umów z dostawcami i ich składów. Większość zatrutych umieszczono w szpitalach.

Pionierska wyprawa

(d) Gdynia. (Tel. wł.) Wyruszył trawler „Eugeniusz" na połowy na wody podbiegunowe do Hamerfestu. W tej najdalej na północ położonej miejscowości Europy zabierze odpowiednią ilość paliwa i następnie w okolicy Wysp Niedźwiedzich, gdzie w swoim czasie bawiła polska wyprawa naukowa, zacznie połowy.

Jest to pierwsza polska wyprawa rybacka na wody polarne. Celem jej są połowy bardzo drogich ryb, żyjących w tych właśnie okolicach. (p)

Zabójcą Żydówki syn zamożnego gospodarza

Dramatyczne sceny w czasie konfrontacji mordercy z 12-letnią jego ofiarą

Częstochowa, 2. 12. (f) Jak już donosiliśmy, w olbrzymich lasach koło Janowa pod Częstochową zamordowano Żydówkę Rajzlę Waksman, i ciężko poranioną jej siostrzenicę, 12-letnią Knoblerównę.

Po krótkim śledztwie i 12-godzinnym pościgu ujęto krwawego mordercę, którym okazał się 21-letni Jan Hadroś, mieszkaniec wsi Okrąglik, gm. Złoty Potok. Aresztowany Hadroś zapierał się początkowo swego czynu, gdy jednak odtworzono mu dokładnie przebieg zbrodni, wówczas zabójca z płaczem przyznał się do popełnienia strasznej zbrodni.

Jedna z ofiar napadu, 12-letnia Fajgla Knobler, żyje i jest nadzieja utrzymania jej nadal przy życiu, pomimo ciężkich ran. Konfrontacja rannej z mordercą w szpitalu wywarła na Hadrosiu wstrząsające wrażenie. Morderca omal nie zemdlał. Hadrosiowi grozi kara śmierci.

Morderca jest synem zamożnego gospodarza. Według jego zeznań zwabił on Waksmanową o świcie do lasu i tutaj otrzymał od niej 20 zł zaliczki na pewną transakcję handlową. Po otrzymaniu pieniędzy Hadroś wyjął z kieszeni młot, zadając nim Żydówce śmiertelny cios. Tym samym młotkiem uderzył Hadroś Knoblerównę.

Dwaj komuniści skazani na śmierć

Wykonali oni 3 wyroki partyjne, a 2 nie udały im się

Kowel. — Przed Sądem Okręgowym toczył się proces dwóch terrorystów komunistów, Piotra Paszkiewicza i Gabriela Mielnika oraz członkowi członka KPZU, Adama Całkowskiego. Według aktu oskarżenia, dwaj pierwsi byli głównymi wykonawcami partyjnych wyroków śmierci na osoby, które wrogo odnosiły się do komunistycznej akcji. Konkretnie oskarżono obu o popełnienie trzech morderstw i dwa usiłowane zabójstwa.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Piotra Paszkiewicza i Gabriela Mielnika, obu na karę śmierci przez powieszenie. Adam Całkowski skazany został na 2 lata więzienia.

178.000 pasażerów na „gapę"

Najmniej pasażerów darmowych mają Katowice i Poznań

Warszawa. — P. K. P. podjęły ostatnio energiczną walkę z pasażerami „na gapę". Ten rodzaj bezpłatnego podróżowania po kraju przyjął się widocznie bardzo, ponieważ w roku 1937 wykryto przeszło 178 tys. przejazdów bezbiletowych. Z tego największa ilość pasażerów „na gapę" przypada na okręg wileński (92 tys.), warszawski — (37 tys.) oraz radomski (15 tys.). Najmniej niesolidnych pasażerów posiada dyrekcja katowicka (półtora tysiąca) i poznańska (2 tys.).

Oczywiście cyfry te odnoszą się tylko do pasażerów przyłapanych przez służbę kolejową. Ilu jednak nie udało się złapać?

Bezczelne żądania Żydów

Chcieli zmusić Polaka, aby dał ofiarę na uchodźców żydowskich — Znamienny bojkot

Słonim. — Jak donosi „Słowo", właściciel kina w Dereczynie Łukaszewicz Ignacy rozplakatował afisze o wyświetleniu filmu, przedstawiającego wkraczanie wojsk polskich na Śląsk Zaolziański. Do Łukaszewicza zgłosił się na drugi dzień Żyd Koren Samuel, który zażądał, aby Łukaszewicz zaofiarował 10 pct dochodu z wyświetlania filmów na Żydów, uchodźców z Niemiec. Żyd zapowiedział jednocześnie, że w razie odrzucenia przez Łukaszewicza tej propozycji, Żydzi zbojkotują film.

Właściciel kina propozycję bezczelnego Żyda odrzucił. W rezultacie na film przyszli tylko Polacy, Żydzi nie chcieli oglądać wkroczenia wojsk polskich na Zaolzie. Trzeba to sobie zapamiętać!

Za nawoływanie do bojkotu wyborów

(d) Chorzów. (Tel. wł.) Sąd Grodzki w Chorzowie skazał po trzydniowej rozprawie adw. Władysława Tempkę — prezesa Stronnictwa Pracy oraz red. „Polonii" St. Sopickiego, każdego na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na trzy lata, za nawoływanie ulotkami do bojkotu wyborów. Trzeciego oskarżonego adw. Zbigniewa Korfantego z Katowic sąd uwolnił.

Niestosowna reklama

Warszawa. (Tel. wł.). „Głos Przemysłowo-Handlowy" zwraca uwagę, że na słupach ogłoszeniowych w Warszawie pojawiły się w ostatnich latach reklamowe plakaty, na których znajduje się napis: „Anioł Stróż twego zdrowia".

Zwraca przy tym uwagę na zupełną niestosowność użycia do reklamy Anioła Stróża, który już w dziecięcej modlitwie łączy się ze słowami modlitwy. Tego rodzaju plakaty rozwiesiła niemiecka firma reklamując pewien produkt do czyszczenia zębów.

Pogrzeb królowej norweskiej

Oslo (PAT). Pogrzeb królowej Maud wyznaczono na dzień 8 grudnia. Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela, śmiertelne szczątki królowej zostaną złożone na wieczny spoczynek w podziemiach pałacu Akershus.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 1 grudnia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 7 000, 23 265, 24 958 26 695, 29 323, 31 438, 39 035 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Troje dzieci zginęło w płomieniach

W drugim wypadku matka uratowała dzieci z płomieni, sama jednak zmarła wskutek poparzeń

Czerniowce. — We wsi Holloszeg koło miejscowości Bihor troje dzieci gospodarza Jona Blagi spowodowało przy zabawie podczas nieobecności rodziców pożar domu. Wszystkie dzieci poniosły śmierć w płomieniach.

Podobny wypadek wydarzył się w miejscowości Lekenze, gdzie dwoje dzieci, pozostawionych bez opieki, spowodowało pożar. Pracująca w polu matka nadbiegła i zdołała wyratować dzieci z płonącego domu, sama jednak zmarła w szpitalu wskutek odniesionych poparzeń.

Ponad milion złotych zamrożono w safesach elektrowni

Nieufni kapitaliści osaczyli odbiorcę prądu karami, kaucjami i nieuzasadnionymi opłatami

Łódź, 2. 12. Postawiliśmy już pod adresem elektrowni dwa naczelne postulaty i żądania, których realizacji domaga się społeczeństwo i domagać się będzie dotąd aż będą spełnione.

Postulat pierwszy: **zniesienie nieuzasadnionych podwyżek ceny za prąd, gdy się ma płacić w kasie elektrowni.**

Postulat drugi: **wydatne obniżenie cen prądu, a nie robienie prezentów fabrykantom kosztem przeciętnego konsumenta.**

Dziś wysuwamy postulaty **zniesienia kaucyj i zniesienia długoletnich opłat za liczniki.**

NIEUFNOŚĆ KAPITALISTY

Elektrownia traktuje odbiorców swego towaru, jako tych, którzy na każdym kroku czyhają na to, by to przedsiębiorstwo oszukać, nabrać. Tak, jakby to szarzy ludzie byli zwykłymi kombinatorami.

— Dobrze, mówi elektrownia, prąd damy, ale trzeba złożyć kaucję, inaczej nie możemy, bo po miesiącu może pan nam nie zapłacić tych kilka złotych, co wtedy splajtować mamy, czy jak?

Więc ten kto chce elektrycznością oświetlać swoje pokoje i zużywa na to prądu za pięć złotych, niesie do kas elektrowni kaucję w wysokości zł 10. Kaucję tę w kasie wkładają do koperty, oznaczają nazwiskiem i wkładają do szafesów. W tych safesach w ten sposób **zamrożono do tej pory chyba już miliony.** Przypuszczalnie biorąc, w Łodzi jest około **100.000 liczników.** Przeciętnie kaucja od licznika **wynosi 15 zł;** około **miliona 500 tys. zł zostało więc zamrożonych w kasach elektrowni bezużytecznie i bezproduktywnie.** Pieniędzy tych bowiem nie wolno używać do dalszego obrotu handlowego.

Powiadamy, czy to jest słuszne i celowe, czy po to bierze się kaucję, **by półtora miliona zł, wycofywać z obiegu?**

CO ZROBIĆ Z TYMI KAUCJAMI?

Powiadamy, **że kaucje należy znieść,** bo to jest jeszcze jedno z nieuzasadnionych obciążeń. Ale jeśli się je do tej pory przyjmuje, to dlaczego nprz. nie **przelewa się ich do KKO, którą by wydatnie zasiliły i przyczyniły się do powstania naprzykład specjalnych kapitałów na bezprocentowe pożyczki, właśnie dla polskiego rzemiosła, czy kupiectwa?**

Ale o tym nawet nie pomyślano, nikt z zarządu na to nie wpadł, bo po co, elektrownia ufa tylko samej sobie.

LICZNIKI...

Prawem kaduka pobiera się miesiąc w miesiąc **50 gr za licznik.** Choćbyś człowieku przez kilka miesięcy w ogóle z elektryczności nie korzystał z powodu naprzykład wyjazdu na urlop, płacić musisz. Rocznie wypada więc **6 zł.** Ta opłata dzierżawy licznika trwa całe lata i zdarza się, że koszty licznika dawno zostały już pokryte, **ale opłata biegnie dalej aż do nieskończoności, albo do czasu zainstalowania nowego, za który płaci się znowu od początku.**

Z tego tytułu elektrownia ma rocznie okrągło pół miliona zł.

Tak się przedstawia sławetna działalność elektrowni, **która łupi skórę z szarego człowieka, pobierając wysoką cenę, pobierając nieuzasadnione kaucje, nakładając niesłusznie kary i latami każąc sobie płacić za liczniki.**

Kiedy to się skończy?

Sensacyjny proces o nadużycia w szkole im. Reymonta

Powołano kilkudziesięciu świadków — Rozprawa potrwa kilka dni

Łódź, 2. 12. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczy się obecnie sprawa o nadużycia w Stowarzyszeniu Szkolnym im. Władysława Reymonta, prowadzącym szkołę prywatno-powszechną i gimnazjum przy ul. Piotrkowskiej 118 w 1933 r.

W stowarzyszeniu tym wykryto nadużycia. Rodzice zorientowawszy się, że prowadzący tę szkołę Jerzy Starowicz prowadzi zakład naukowy nielegalnie, złożyli doniesienie i w rezultacie Starowicz został aresztowany.

Rodzice zawiązali Stowarzyszenie Szkolne, uruchomili we własnym zakresie gimnazjum i szkołę powszechną. Prezesem wybrano Edwarda Hoffmana, występującego jako opiekun Jerzego Ramingera, syna swej przyjaciółki. Hoffman był prezesem do czasu wykrycia afery. Ustalono, że Stowarzyszenie nabyło ruchomości szkolne.

Hoffman zaprojektował, że on nabędzie dla stowarzyszenia te ruchomości, a stowarzyszenie zwróci mu wyłożone sumy w kwocie 1.169 złotych. Była to niezwykle niska cena. Udało się mu to za pośrednictwem podstawionej przez siebie sekretarki Jańżanki.

Ustalono dalej, że w kombinacjach tych również współdziałał urzędnik kuratorium Siffer oraz niejaki Adolf Krampisz. Ruchomości zostały następnie częściowo na licytacji sprzedane lub kupione przez zainteresowanych, a częściowo nabyte na własny użytek.

Rozprawa budzi duże zaciekawienie. Powołano na nią kilkudziesięciu świadków. Potrwa ona prawdopodobnie kilka dni.

W 20 rocznicę zjednoczenia Jugosławii

Łódź, 2. 12. — Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie urządza z okazji 20 rocznicy zjednoczenia państwa jugosłowiańskiego uroczystą akademię w sobotę dnia 3 bm. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16).

Słowo wstępne wypowie tymczasowy prezydent Mikołaj Godlewski, prezes Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego.

Przemówienie na temat „Pierwiastek bohaterski w twórczości jugosłowiańskiej" wygłosi p. ministrowa Halina Siennicka, autorka książki pt. „Uroda Jugosławii". Część koncertowa (marsz z opery „Faust", „Pieśń wojenna" Moniuszki) wykonana zostanie przez chór Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi.

Polsce potrzebne są kolonie

Zebranie Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi

Łódź, 2. 12. W sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie oddz. Ligi Morskiej i Kolonialnej, skupiającego pracowników miejskich, pod przewodnictwem dyr. Kalinowskiego z referatem tymczasowego wiceprezydenta miasta Pączka.

Zebranie uchwaliło rezolucję wskazującą na konieczność rozbudowy floty handlowej i marynarki wojennej. W sprawie kolonii rezolucja domaga się podjęcia starań, celem uzyskania przez Polskę kolonii, które by dały nam niezbędne i potrzebne surowce.

Śmierć robotnika przy pracy

Łódź, 2. 12. — W maj. Bronisin w czasie młocki zboża został pochwycony przez pas lokomobili robotnik rolny 27-letni Feliks Kujawa.

Wyrzucony z wielkim impetem na sklepisko stodoły poniósł śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki.

Komisaryczna ucieczka pod ziemię

Nie umiejąc czy nie chcąc poradzić sobie z zagadnieniem uporządkowania ruchu ulicznego na powierzchni — rzucono pomysł metra

Łódź, 2. 12. — Przed szeregu miesiącami zabrzmiało tryumfalnie w rządzonej komisarycznie Łodzi obwieszczenie o mającym powstać u nas metro, to jest podziemną linię kolejową elektryczną, łączącą północy cypel miasta z południowym, uznano za genialny wynalazek dla Łodzi i idealne, przynajmniej na jednym odcinku radykalne, rozwiązanie kłopotliwego problemu komunikacyjnego.

Żydowska prasa przyklasnęła „genialnemu" pomysłowi. Metro Łódź unowocześni, zbliży ją charakterem do wielkich centr europejskich — czytaliśmy.

Byli jednak i są tacy, którzy uważają, że metro dla Łodzi, to jak kwiatek przy kożuchu. Są tacy — i my do nich także należymy — którzy wychodzą z założenia, że pomysł z metrem na tle dzisiejszych warunków ogólnych, a zwłaszcza komunikacyjnych Łodzi — to zamykanie oczu na ogromne wprost bezhołowie ruchu ulicznego napowierzchniowego i chowanie przed tym rozgardiaszem głowy pod ziemię, jak struś do piasku.

Dalsze wydłużanie kiszki?

Łódź w dzisiejszym układzie urbanistycznym i tak ma kształt kiszki. Metro w kierunku północ-południe jeszcze bardziej by ten kształt podkreśliło, powodując dalsze wydłużanie północno-południowe Łodzi.

Wydłużanie to narastałoby przez naturalne rozbudowywanie się miasta w punktach wylotowych metra. Trzeba przy tym wszystkim pamiętać, że miasta na których wzorowali się inicjatorzy metra w Łodzi, proponując kierunek północ-południe, miały przed tym kolejki podziemne okólne.

A gdzie przynajmniej plan ruchu jednokierunkowego?

Rzucają pomysł metra pomyślano zaraz o kosztach na przeprowadzenie odpowiednich studiów, na planowanie.

Jednak nie słyszeliśmy, aby Zarząd Miejski opracował dla Łodzi plan ruchu jednokierunkowego. Nie słyszeliśmy, aby magistrat wykonał wstępne przynajmniej prace w tym kierunku, a więc by dokonał pomiarów ruchu w różnych punktach miasta w różnych porach roku i o różnych godzinach dnia.

Jakże dziś przy ruchu o obecnym charakterze kolosalnie obciążone są poszczególne ulice miasta. Obecnego przeładowania łącznie z ruchem pieszym, tramwajowym, samochodowym i wozami ciężarowymi (np. ul. Kilińskiego) nie jest zdolna wytrzymać żadna ulica.

Istniejący chaos komunikacyjny komplikuje sposób zabudowania Łodzi, gdzie w śródmieściu są składy.

A tramwajowe linie?

Dawniejsze lokowanie linij tramwajowych po środku ulic było zrozumiałe. Ulice nie miały kanalizacji, trzeba było oddalać się od rynsztoków.

Dziś, kiedy ten wzgląd odpadł, to niezrozumiałe jest, dlaczego przy zmianie nawierzchni ulic po dawnemu umieszcza się linie tramwajowe. Taka dyslokacja wcale nie ułatwia ruchu ulicznego, przeciwnie wydatnie go utrudnia.

Było pięć lat czasu

W ciągu swych przeszło pięcioletnich rządów komisaryczni i „tymczasowi" rządcy miasta nie uporali się z tak bardzo ważnym dla wielkiego miasta zagadnieniem, jak jednokierunkowym rozplanowaniem ruchu ulicznego. Przecież zdawałoby się, że są to rzeczy same przez się zrozumiałe, konieczne, nieodzowne. A jednakże „tymczasowość" nie uszczęśliwiła Łodzi uporządkowaniem jej ruchu.

Czarodziejski plaster

Druzgocącym przypieczętowaniem nieporadności komisarycznych i „tymczasowych" rządców w zakresie zagadnień komunikacyjnych Łodzi i przyznaniem się do zupełnej wobec niego bezradności — to pomysł — powtarzamy — metra, będący ucieczką przed aktualnością... pod ziemię. (Ł).

Pożar przy ulicy Limanowskiego

Łódź, 2. 12. — W domu mieszkalnym przy ul. Limanowskiego 11 wybuchł pożar, który objął poddasze i dach. Straż ogniowa po 2-godzinnej pracy pożar opanowała.

Dzielnicowe biura Opieki Społecznej

Łódź, 2. 12. Zarząd Miejski w Łodzi przeprowadził reorganizację aparatu wykonawczego Opieki Społecznej. W najbliższej przyszłości uruchomione będą dzielnicowe biura Opieki Społecznej.

Pierwsze biuro powstanie w najważniejszej dzielnicy robotniczej, mianowicie na terenie Bałut i południowej części miasta.

Narodowa Łódź zdusi „czerwoną" zarazę

Grudzień 3 Sobota

rzym.-kat.
Sobota: Franciszek Ksawery
Niedziela: Barbara p.
Kalendarz słowiański
Sobota: Wiślimir
Niedziela: Lubomiła
Słońca: wschód 7.42, zachód 15.42
Długość dnia 8 g. 00 min.
Księżyca: wschód 13.22, zachód 2.35
Faza: 4 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) Stary Rynek 9. Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Dalila".
Teatr Popularny — nieczynny.

KINA

Capitol — „Powrót Arsena Lupina".
Corso — „Byłem gangsterem".
Ikar — „Piętnastolatka", „Błękitna załoga"
Metro — „Piętno przeszłości".
Oświatowy-Słońce — „Ich stu i ona jedna".
Palace — „Dziewczątko z Variete".
Przedwiośnie — „Granica".
Rialto — „Marnotrawna córka".
Stylowy — „Zabronione szczęście".

KOMUNIKATY

Komunikaty „Pracy Polskiej"

Sekcja Dramatyczna przy Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska" zawiadamia członków i sympatyków, że w dniu 4. 12. rb. o godz. 16.30 w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się

Wieczór Artystyczny

na który jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Wstęp bezpłatny.

Zarząd okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 5 grudnia rb. o godz. 19 w sali własnej odbędzie się

pierwsza lekcja śpiewu

prowadzona przez p. dyr. M. Królikowskiego, prezesa Związku Organistów woj. łódzkiego.

W związku z tym prosimy wszystkich chętnych członków o zapisywanie się w sekretariacie związku u p. E. Piotrowskiego codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wiecz.

Zebranie kupców rynkowych

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 9 min. 30 w lokalu przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się zebranie ogólne Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych z przemówieniem p. Henryka Sójki.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wystawa Wynalazków Polskich w Łodzi

Pionierska działalność, jaką rozwija na ziemiach naszych Polskie Stowarzyszenie Popierania Wynalazków, Zarząd Główny w Łodzi, znajduje coraz większe zrozumienie wśród szerokich rzesz społeczeństwa polskiego.

Dzięki temu, że zarząd propaguje swą ideę za pośrednictwem własnego organu „Technika - Rzemiosło - Wynalazki", zdołano nawiązać kontakt z wynalazcami-konstruktorami, zamieszkującymi w różnych stronach kraju. W Łodzi zostanie zorganizowana Pierwsza Wystawa Wynalazków Polskich w okresie od dnia 7 do 29 maja 1939 roku.

Całokształt organizacji wystawy omawia ostatni nr. miesięcznika „T-R-W", w którym znajdują się również wyjątkowo aktualne artykuły jak „Problem nafty", „Zagadnienie suchego mleka" itp. Ponad to nr. ten przynosi ostatnie nowości techniczne i wynalazki jakie zostały dokonane w kraju i w świecie.

Na szczególną uwagę zasługuje „Nasza ankieta", charakteryzująca warunki pracy i bytu polskiego wynalazcy.

21 tys. zł na FON

Łódź, 2. 12. Na ręce dowódcy O. K. gen. Thomme wpłynęły ostatnio m. in. następujące ofiary na FON:

1) Zgromadzenie Tkaczy miasta Łodzi 5.000 zł.

2) Polskie Zrzeszenia Teatrów Świetlnych Woj. Łódzkiego (Przejazd 34) 16.000 zł.

4 wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 4 bm. odbędą się cztery wielkie przedwyborcze zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego n. t.

„WALKA O NARODOWY USTRÓJ - TO WALKA Z ŻYDAMI"

1. Zebranie odbędzie o godz. 10 rano przy ul. 11 Listopada 21. Przemawiają: mgr W. Bilan z Przemyśla, red. L. Trella z Poznania i red. J. Matłosz z Pelplina.

2. Zebranie odbędzie się o godz. 10 rano przy ul. Odyńca nr 15. Przemawiają: kpt. L. Grzegorzak, red. R. Szczęsny z Warszawy i mgr W. Bilan z Przemyśla.

3. Zebranie odbędzie się o godz. 12.30 przy ul. Wacława nr 4. Przemawiają: red. R. Szczęsny z Warszawy, W. Kożuchowski, kpt. L. Grzegorzak.

4. Zebranie o godz. 12.30 przy ul. Przyszkole 2. Przemawiają: red. L. Trella z Poznania, red. J. Matłosz z Pelplina, i mgr W. Bilan z Przemyśla.

Wstęp na zebrania wolny dla wszystkich Polaków.



Niejednokrotnie z niedostępnej ulicy Wilsona mieszkańcy muszą wychodzić przez dziury w płotach
(Fot. Jerzy Fidler, Łódź)

600 robotników uległo redukcji

Niepomyślny okres w przemyśle zarobkowym

Łódź, 2. 12. — W przemyśle zarobkowym, a przede wszystkim w przędzalniach zgrzebnych, ograniczono pracę od 2 do 3 dni w tygodniu, a nawet zredukowano w bieżącym tygodniu całkowicie na kilka tygodni ponad 600 robotników.

Poprawa spodziewana jest około połowy stycznia przyszłego roku, kiedy rozpocznie się sezon letniej produkcji.

Również w większych zakładach ograniczono produkcję i robotnicy wszystkich oddziałów zatrudnieni są od 2 do 3 dni w tygodniu.

Rok więzienia za usiłowanie przekupstwa

Żydzi usiłują korumpować nasze życie publiczne

Łódź, 2. 12. — Przed Sądem Okręgowym toczył się proces przeciwko Pinkusowi Erlichowi, właścicielowi składu manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 121.

Inspektorat okręgowy ochrony skarbowej, przeprowadzając kontrolę ksiąg handlowych stwierdził, że nie są one prowadzone prawidłowo.

Kontrolę przeprowadził buchalter Józef Kubicki. Gdy została wykryta nieprawidłowość, wtedy Żyd celem pozyskania względów urzędnika zaofiarował mu tysiąc złotych.

Oburzony do głębi postępkiem żydowskiego kupca urzędnik natychmiast zawiadomił, o tym swe władze przełożone, które zawiadomiły prokuratora. Na skutek dochodzeń Erlich stanął przed sądem, pod zarzutem usiłowania przekupienia urzędnika.

Prokurator w swym przemówieniu podkreślił, że oskarżony dopuścił się jednego z najcięższych przestępstw, gdyż mierzy ono w uczciwość urzędnika państwowego.

Adw. Sieradzki, obrońca oskarżonego, twierdził, że Erlich chciał załatwić sprawę w sposób „handlowy".

Sąd skazał Erlicha na karę jednego roku więzienia i 2 tys. zł grzywny, przy czym zaznaczył, że, jeśli Erlich miał tysiąc zł na tego rodzaju „operacje handlowe" jak usiłowanie przekupienia urzędnika, może więc zapłacić grzywnę w wysokości dwóch tys. zł

Proces ten, zresztą jeden z wielu, uwidacznia, jak Żydzi usiłują korumpować nasze życie publiczne. Procesy te wykazują, że urzędnicy z całą bezwzględnością tępią tego rodzaju postępowanie Żydów, donosząc o każdym wypadku odpowiednim władzom, które sadzają Żydów na właściwym miejscu tj. w kryminale.

Posiedzenie przewodniczących komisyj obwodowych

Łódź, 2. 12. W Starostwie Grodzkim na sobotę i niedzielę zgłoszono 72 zebrania przedwyborcze. Na sobotę zwołane zostało posiedzenie wszystkich przewodniczących komisyj obwodowych.

Tragiczna śmierć głuchoniemej staruszki

Łódź, 2. 12. — Na torze przy wsi Płody wpadła pod pociąg, zdążający do Łodzi, cierpiąca na głuchotę 62-letnia Michalina Jeziorek i poniosła śmierć.

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych

Łódź, 2. 12. W niedzielę, tj. dnia 4 grudnia odbędzie się w Łodzi zbiórka uliczna zorganizowana przez Komitet Pomocy Zimowej pod hasłem: „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych".

Depesza gratulacyjna do króla jugosłowiańskiego

Łódź, 2. 12. Tymczasowy prezydent miasta M. Godlewski jako prezes Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego z okazji 20-letniej rocznicy niepodległości Jugosławii wysłał depeszę gratulacyjną dla J. K. Mości Króla Jugosławii o treści następującej:

Poselstwo królestwa Jugosławii Warszawa.

Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Łodzi z okazji 20-letniej rocznicy zjednoczenia państwa jugosłowiańskiego, prosi Jego Ekscelencję Pana Posła o łaskawe przekazanie naszych najserdeczniejszych gratulacyj J. K. Mości z zapewnieniem o naszej trwałej przyjaźni dla bohaterskiego narodu jugosłowiańskiego.

11 zebrań Str. Nar.

W sobotę, dnia 3 grudnia, o godz. 8 wieczorem Stronnictwo Narodowe organizuje 11 zebrań przedwyborczych na temat „WALKA O GETTO" w następujących lokalach:

1. przy ul. Targowej 5 — przemawia W. Kożuchowski,

2. przy ul. Okrzei 20 — przemawia adw. B. Grochowski,

3. przy ul. Lipowej 47 — przemawia J. Kwiatkowski,

4. przy ul. Brzezińskiej 23 — przemawia kpt. L. Grzegorzak,

5. przy ul. Sterlinga 31 — przemawia mgr. P. Szwajdler,

6. przy ul. Limanowskiego 135 — przemawia K. Kempski,

7. przy ul. Zgierskiej 150 — przemawia adw. T. Zabłocki,

8. przy ul. Skrzywana 13 — przemawia R. Gacek,

9. przy ul. Odyńca 15 — przemawia J. Szlichciński,

10. przy ul. Słowiańskiej 5 — przemawia adw. K. Kowalewski,

11. przy ul. Rokicińskiej 137 — przemawia A. Czernik.

Również w sobotę, dnia 3 grudnia, o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie wyborców II okręgu w lokalu Zw. Zaw. „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 9/11. Wstęp na zebrania wolny dla wszystkich Polaków.

SPORT

Polska — Estonia w Łodzi

Jak wiadomo w Łodzi odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Estonia. Kapitan PZB wyznaczył na mecz z Estonią następującą drużynę: waga musza: Lendzin, waga kogucia: Koziołek, waga piórkowa: Czortek, rezerwa Skałecki, waga lekka: Kowalewski, rezerwa Kozłowski, waga półśrednia: Kolczyński, rezerwa Lelewski, waga średnia Pisarski, rezerwa Szułczyński, półciężka: Szymura rezerwa Klimecki, waga ciężka: Piłat, rezerwa Białkowski.

PIŁKA NOŻNA

Wręczenie świadectw. W lokalu Ł. Z. O. P. N. odbędzie się w dniu 5. 12. uroczystość wręczenia świadectw absolwentom kursów dla przodowników piłkarskich, które odbyły się w Łodzi, Zgierzu i Pabianicach. Wśród absolwentów kursów znajdują się nazwiska kilku znanych piłkarzy łódzkich. Kurs ukończyli z Łodzi: Trzmiel, Janczyk i Gałecki z ŁKS. Chojnacki (UT), Kozub (WKS), Najder (Wima), Szkudlarek i Stefański (SKS), Kazimierczak (Zjednoczone), Westfal Sokół Aleksandrów, Sperling Sokół Łódź, w Zgierzu: Mamiński, Bryszewski i Pietrzak (Sokół) Terka (Przybł.), Rajter (ZSG), Szczęściak i Łuczak (Strzelec-Norblin), Szustowski (Ozorków), Antczak, Lebrecht i Domański (Boruta). W Pabianicach: Szkudlarek, Ośmielak, Miller, Jędrysiak, Adamek (Sokół), Kotlicki, Stobiecki, (PTC) Łyszkowski (KE) Bąk, (TUR) Najman i Lewkowicz. Wymienieni absolwenci otrzymali tytuły przodowników piłkarskich z prawem przeprowadzania treningów. Wykłady prowadzili pp. Otto, Ziegler, dr Malinowski i Biro.

SIATKÓWKA

Finały turnieju trójkowego w siatkówce

Dnia 3 grudnia o godz. 17 w hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego, rozegrane zostaną finały turnieju trójkowego w siatkówce drużyn żeńskich i męskich. Turniej ten, zorganizowany przez ŁOZPR, zgromadzi na starcie czternaście trójek żeńskich i trzydzieści cztery trójki męskie. Po eliminacjach, które zostały rozegrane w ciągu listopada do puli finałowej zakwalifikowały się w konkurencji żeńskiej trzy trójki klubu „Znicz" i jedna trójka ŁKS. W konkurencji męskiej finalistami są dwie trójki ŁKS, trójka Wimy i Zjednoczonych. Drużyny zwycięskie otrzymują plakiety ufundowane przez prezydenta m. Łodzi.

Przez narodowy samorząd do odżydzenia Łodzi

4 Polacy głosują na listę Obozu Narodowego 4

(w okręgu pierwszym nr 3)

SPORT

Automobilizm

(sp) **Egzamin Państwowej Odznaki Motorowej** dla swych członków przeprowadzi z upoważnienia Polskiego Automobilklubu, Pomorski Automobilklub.

Zgłoszenia do egzaminu kierować należy do sekretariatu Automobilklubu w Bydgoszczy, Plac Wolności, względnie do delegatury w Toruniu, ul. Mostowa 4. (t-k)

Ciężka atletyka

(sp) **Mistrzostwa ciężkoatletyczne KPW Pomorzanin** odbędą się w niedzielę w Toruniu. Zawody odbywać się będą w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Udział w nich zgłosili zawodnicy z Gdyni, Inowrocławia, Bydgoszczy i Torunia. M. in. udział wezmą zawodnicy tej miary co rekordzista Polski Zagorzycki, b. mistrz Polski; bracia Matuszewscy; rekordziści Pomorza: Pluciński, Szelongowski, Zieliński, Polzyn, Wierciński, Wilke, Lesiński, Raczyński, Muszyński, Wojtczak i inni.

W ramach zawodów odbędzie się próba pobicia rekordów Pomorza przez Zagorzyckiego, Plucińskiego i Matuszewskiego Floriana. (t-k)

Hokej na lodzie

(sp) **Kraków — Śląsk 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).** W Katowicach odbyło się wczoraj wieczorem rewanżowe spotkanie, zakończone niespodziewanym zwycięstwem Krakowa nad drużyną gospodarzy. Bramkę uzyskał Muszyński. Zawody wywołały duże zainteresowanie, gromadząc 2 tysiące widzów, biorących żywy udział w grze, która upłynęła w nieco podnieconej atmosferze.

Było to najciekawsze spotkanie w sezonie. Obie drużyny grały bardzo ambitnie. Grający bez Ludwiczaka Śląsk miał więcej z gry i zasłużył na remis. Ślązacy grali ambitnie, ale zbyt indywidualnie. Błędem zaś było oderwanie Kanadyjczyka Neya od Burdy i Ursonia, przez co drużyna pozbawiona była jednej silnej linii.

Kraków grał o wiele lepiej mimo braku Kowalskiego w ataku. Uzupełniony Kopczyńskim napad grał bardzo sprawnie. Wybijał się Wołkowski, a w drugim ataku Muszyński. Podkreślić należy dobrą grę obrońców oraz bramkarza Maciejki.

Gra była bardzo ostra, tak, że drużyny skończyły zawody, mając w składzie jedynie czterech graczy.

Pięściarstwo

(sp). **Skład Estonii** na spotkanie z Polską, które odbędzie się 11 bm. w Łodzi, ustalony został następująco:

Waga musza — Paern (rezerwa — Kallasogr); kogucia — Gutman; piórkowa — Kaebi; lekka — Kanepi; półśrednia — Nielender; średnia — A. Raadik; półciężka — Leet (rez. — Reinke); ciężka — Linnamaegi (Lange).

Prasa estońska poświęca spotkaniu dużo miejsca, przy czym przewiduje wynik 10:6 na korzyść Polski. W roku ubiegłym Polska wygrała — jak wiadomo — w stosunku 12:4. (Pat.)

Pracowita niedziela pięściarzy pomorskich

(sp) W niedzielę odbędą się na Pomorzu trzy poważne spotkania pięściarskie. Pięściarze pomorscy w tym dniu wykazać będą mogli swoje walory i ugruntować przekonanie o wielkim kroku naprzód w tej dziedzinie sportu.

W Inowrocławiu tegoroczny mistrz drużyny Pomorza, Goplania, gościć będzie pięściarzy wileńskiego „Elektritu".

W Bydgoszczy — drużynowy mistrz Poznania H. C. P. spotka się z miejscową Astorią, która ostatnio zremisowała z Gedanią.

W Gdyni miejscowy Bałtyk spotka się z łódzkim Geyerem, który w sobotę walczyć będzie z Sokołem w Tczewie. (t-k)

ZAPAŚNICTWO

Przed zawodami F. I. S. w Zakopanem

Poświęcenie objektów inwestycyjnych w Zakopanem

W dniu 20 bm. odbędzie się w Zakopanem uroczyste poświęcenie szeregu objektów inwestycyjnych, których budowa podjęta została w związku z zawodami F. I. S. Między innymi nastąpi otwarcie hotelu turystycznego na Kalatówkach, kolejki na Gubałówkę itd.

Na uroczystość przybędą licznie zaproszeni goście, m. in. kilkudziesięciu korespondentów pism zagranicznych.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że w drodze porozumienia z przedstawicielami Cechu Rzeźników-Wędliniarzy ustalone zostały ceny na mięso i jego przetwory. Obecnie obowiązują następujące ceny:

Wołowina I gatunek	kg	1.30 zł
„ II „	„	1.10 „
„ bez kości	„	1.60 „
Cielęcina	„	1.40 „
Baleron	„	1.70 „
Pasztetowa	„	2.40 „
Serdelki	„	2.80 „
Kaszak I gatunek	„	1.00 „
„ II „	„	0.80 „
Krakowska	„	2.40 „
Szynka gotowana	„	4.00 „
Boczek gotowany	„	2.40 „
Smalec	„	2.00 „
Polędwica surowa wędz.	„	4.00 „
Słonina paprykowa	„	2.40 „
Rolady	„	2.40 „

Łódź, 2 grudnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje w obrębie VII. komisariatu P. P. **lokalu** o powierzchni użytkowej około 400 do 450 m. kw. Oferty wraz z planami lokali i dokładnymi warunkami ich najmu składać należy do biura Wydziału Gospodarczego przy ul. Zawadzkiej nr 11 do dnia 15-go grudnia 1938 roku. n 23 619

Zarząd Miejski w Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

10 000,—

na nowy dom, willkę, — resztę szybko spłacę. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 528

Dom

dwa fronty Poznań, Rynek Śródecki 2, na sprzedaż 14 000, wpłata według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 835

6. OŻENKI

Brunet

wysoki, lat 35, stała posada, pozna przystojną inteligentną, najchętniej krawcowa. Cel matrymonialny. Oferty nieanonimowe możliwie z fotografią Orędownik Poznań zd 22 651

Panienka

28, wyprawa 1.000,— wyjdzie za mąż. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Kostrzyn. n 23 741

7. SPRZEDAŻE

Okazja

na przedmieściu Gdyni korzystnie sprzedam zaraz dom piętrowy, murowany, ogród owocowy 3½ morgi nadający się na ogrodnictwo, przy szosie głównej. — Oferty Orędownik, Gdynia. n 23 478

Sklep bławatno - galanteryjny

w śródmieściu Krakowa do sprzedania tylko chrześcijaninowi. Wiadomość: Kraków, Olsza Orkana 44, sklep. n 23 746

23. ROZMAITE

Unieważniam

list czeladniczy na nazwisko Majer Stanisław, pomocnik ślusarski, zam. w Bojanowie, pow. Rawicz. zd 22 837

26. SZUKA POSADY

Ekspedientka

z kilkoletnią praktyką, może złożyć kaucję, przyjmie posadę w piekarni lub w składzie cukierków. Łaskawe oferty uprasza Kaźmierczak, Sławno, poczta Lubasz, powiat Czarnków. zdg 22 548

Ogrodnik

kawaler, rutynowany, pierwszorzędna siła w zakładach handlowych poszukuje posady ogrodnika lub jakiej pracy. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 22 820

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

dobra siła potrzebna, Gdynia 4, Chylońska 40. n 23 749

Potrzebni sprzedawcy

do gazet, wysoka prowizja na Łódź. Wiadomość Orędownik, — Łódź, Piotrkowska 91. n 23 620

Fryzjerka

dzielna, dobre wynagrodzenie, potrzebna, wolnym utrzymaniu. — Gdynia, Leśna 9. n 23 480

Od

1 kwietnia 1939 roku będzie do objęcia posada włodarza karbowego. — Oferty z odpisem świadectw przesyłać: sub „7 980" do Pat. Łódź, Piotrkowska 121. n 22 773

Wakuje

dla samotnego posada pisarza gospodarczego. Znajomość mleczarstwa wymagana. Oferty sub „7 980" do Pat. Łódź, Piotrkowska 121. n 22 774

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 4 grudnia.

7.15 audycja poranna: — **7.20** koncert poranny w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Rasbego; **8.00** dziennik poranny; **8.15** audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza. 2) Przegląd rynków produktów rolnych. 3) Tańce i piosenki ludowe różnych narodów (płyty); **9.15** „W dniu św. Barbary" — regionalna transmisja z Tarnowskich Gór (przez Katowice): a) „Kult św. Barbary" — pogadanka, b) Reportaż wstępny, c) Nabożeństwo z kościoła parafialnego. Kazanie wygł. ks. kanonik dr Jan Szmigielski, d) Reportaż; **11.45** „Orkiestra Barnaby Geczy" (płyty); **11.45** aktualności w programach radiowych; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny (z Torunia). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Zofii Godlewskiej i Zdzisław Roesner — skrzypce; **13.05** przegląd kulturalny (z Torunia): — **15.15** „W święto górnika" — muzyka obiadowa z Tarnowskich Gór (przez Katowice). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej, chór mieszany K. P. W., Śląski Kwartet Ludowy, Stanisław Kruzer — bas, Jerzy Harald — akomp.; **14.40** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci: — **15.00** audycja dla wsi: 1) Jak prowadzić spółdzielnię — pogadanka 2) „O czym będziemy radzić w kółkach rolniczych?" — gawęda. 3) „Biskupizna w pieśni i muzyce" — audycja regionalna w wykonaniu biskupian z Domachowa i okolicy, 4) „Co słychać wśród rolników" — gawęda (z Poznania); **16.15** Powszechny Teatr Wyobraźni: „Potęga promieni" — sceny z życia Marii Skłodowskiej-Curie. — Słuchowisko na podstawie książki Ewy Curie; **17.00** recital fortepianowy Agi Jambor; **17.30** podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała orkiestra P. R., Barbara Kostrzewska — sopran, Zofia Terne w swoim repertuarze, Chór Juranda i Leon Wyrwicz — monologi. W przerwie około godz. **18.25** chwila biura studiów; **19.30** słynni wirtuozi: Aleksander Borowski — fortepian i Natan Milstein — skrzypce (płyty); **20.15** zbior. wiad. sportowe. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Tyg. dźwiękowy. Wiad. meteorologiczne itd.: **21.20** Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument „Martenot" — reportaż muzyczny: — **21.40** „Górnik młody, górnik stary — raduje się w dniu Barbary" — wesoła aud. z Katowic; **22.10** polska muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; **22.45** recytacje; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego: **23.05** wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE

Toruń — 8.45 audycja gdańska: a) Rozmowa z Bronisławem Budzyńskim — prezesem Zarządu Gł. Gminy Polskiej Zw. Polaków w Gdańsku, b) Chóry szkolne P. M. S. w Gdańsku pod dyr. Wasiaka (z Gdyni): **11.15** fragmenty z oper (płyty): **13.05** Piętnastolecie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku" — felieton: **14.40** literatura dla wszystkich — fragment z „Ziemi Obiecanej" Wł. Reymonta; **14.55** gra org. symf. Mar. Woj. pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni): **19.30** muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry salonowej Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy (T. M. B.): **20.10** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu Kwartetu Orkiestry K. P. W. w Katowicach: **6.30** koncert poranny. Wykonawcy: Orkiestra Wspólnoty Interesów; — **7.10** „Ogrodnik śląski": Czy nasz ogród śpi zimą?" — pogad.: **8.45** „Zimowe żywienie inwentarza" — pogadanka; **8.55** poleczki z płyt; **9.05** „Kult pracy w twórczości literatów śląskich" — pog.; **11.15** płyty z Warszawy; **13.05** przegląd kulturalny; **14.40** „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski; **14.50—15.30** „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno-muzyczna; **17.00** „Święta Barbórka w Tarnowskich Górach" — zdjęcie dźwiękowe z uroczystości święta górniczego. — (Transmisja z Tarnowskich Gór); **19.30** „W niedzielę przy żeleźnioku" — aud. reg. z Tarnowskich Gór; **20.40** wiadomości sport.; **21.20** „Pierwsza dekoracja górników polskich w Karwinie" — z Karwiny.

Kraków — 8.45 pogadanka dla rolników: — „Jak prowadzić samokształcenie w przysposobieniu rolniczym"; **8.55** muzyka ludowa (płyty); **9.05** „Rozmowy z rolnikami"; **11.15** płyty z Warszawy; — **13.05** „Kultura i sztuka": „Z dziejów krakowskiego teatru"; **14.40** „Dobra książka": Fragment z powieści Andrzeja Struga „Żółty krzyż"; **14.55** muzyka ludowa — (płyty); **15.20** gawęda: „Jak to jesień z halnym tańcowała"; **19.30** muzyka operowa (ork. symf. i Caruso (płyty); **20.10** lokalne wiadomości sportowe.

Lwów — 8.45 „Poranek rolnika". 1) Pozdrowienie. 2) Pogadanka roln. Aleksandra Martyniaka pt. „Dlaczego hodowcy owiec powinni dokarmiać swe maciorki". 3) Pieśni w wykonaniu Chóru Mieszanego Tow. Śpiew. im. Fr. Chopina w Stanisławowie; **11.15** zjazd śpiewaczy z okazji 25-lecia Małopolskiego Związku Tow. Śpiew. i Muzycznego: — **13.05** „Życie kulturalne Przemyśla" — pogadanka; **14.40** „Słońce wędruje" — słuchowisko oryginalne dla dzieci; **15.00** „Lwowska Warta — górnikom" — audycja słowno-muzyczna z udz. chóru robotniczego; **15.25** „Złota księga gmin"; — **19.35** „Gospoda pod Lwem" — audycja lokalna; **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

Łódź — 8.45 polskie utwory skrzypcowe i fortepianowe (płyty); **11.15** płyty z Warszawy; — **13.05** rozmowa z dziećmi; **15.00** audycja robotnicza — transmisja ze świetlicy robotniczych miejskich kursów społecznych; **19.30** arie i pieśni w wykonaniu Edmunda Reinhold, akompaniuje Karol Lubowski; **20.00** Reportaż z konkursu fortepianowego Łódzkiego Konserwatorium Heleny Kijeńskiej; **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Florencja. „Faust" op. Gounoda. **Koenigsw.** Rozmaitości muzyczne. **16.00 Lipsk.** Koncert muz. włoskiej i niemieckiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej z udz. sol. **Wiedeń.** Wesoła aud. muzyczna. **17.00 Mediolan.** Koncert symf. W progr.: Sammartini, Pizzetti, Hindemith i Beethoven. **Rzym.** Muz. rozrywkowa. **18.00 R. Paris.** Koncert symf. W progr.: utwory Chabriera, Ravela, Lalo Albeniza i Rimskij-Korsakowa. **Monachium.** Tr. z kiermaszu. — **19.30 Koenigsw.** Koncert Filharmonii Berlińskiej. **19.00 Florencja.** Koncert rozrywkowy. **Lipsk.** Rozmaitości muzyczne. **20.00 Białogród.** Pieśni ludowe. **Sztokholm.** Koncert utworów Pucciniego. — **20.10 Frankfurt.** Koncert Mozartowski. **Sztutgart.** „Rigoletto" op Verdiego (fragm.). **20.30 Rzym.** Ulubione melodie. **Monachium.** „Jaskółka" op. Pucciniego. **20.40 Koenigsw.** „Ptak Solejdy" op. Donischa (osnuta na bajkach „Z 1001 nocy"). **21.00 Bruksela fr.** „Carmen" op. Bizeta. **Rzym.** Koncert symf. **Lille.** „Gospoda pod Białym Koniem" opt. Benatzkyego. **Lyon.** Koncert popularny. — **21.30 R. Paris.** Koncert symf. — **22.00 Florencja.** Muz. taneczna **22.05 Londyn Reg.** Koncert symf. z udz. sol. (skrz.) — w progr.: Purcell, Mozart i Beethoven („Pastoralna"). **Strasburg.** Muz. lekka. **22.30 Sztokholm.** Koncert rozrywkowy. — **23.00 Koenigsw.** Koncert popularny. W progr.: Rachmaninow, Alfevel i Sibelius. **Monachium.** Muzyka lekka. **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert rozmaitości muzycznych. — **Wrocław.** Koncert popularny.

Humor zagraniczny



— Kiedy nastąpiło wygnanie Adama i Ewy z raju?
— W jesieni.
— Dlaczego w jesieni?
— Ponieważ wówczas jabłka są dojrzałe. (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok III Nr 48

NOC ŚW. MIKOŁAJA

— Czy przyjdzie do nas także św. Mikołaj? — pyta matkę mała Ewcia.

— Jeśli będziecie grzeczni, przyjdzie napewno.

— Ja nie wierzę w to, że św. Mikołaj przychodzi! — wykrzykuje mądrala Grześ. — To są bajki.

— Nie mam ochoty cię przekonywać — odpowiada matka. — Przekonaj się najlepiej sam.

— Dobrze — wykrzykuje wojowniczo Grześ. — Nie usnę przez całą noc.

Nadszedł wieczór i czas spoczynku. Ewka przejęta i wzruszona wystawiła pięknie wyczyszczony trzewiczek za drzwi. Grześ z lekceważącą miną wyrzucił dwa stare, wydeptane i zabrudzone pantofle. Po tym — jak mu się zdawało — bohaterskim geście, przybrał swą



ułańską zbroję i wsparty na szabelce usiadł na warcie pod drzwiami.

Mamusia nie przeszkadzała mu w tym.

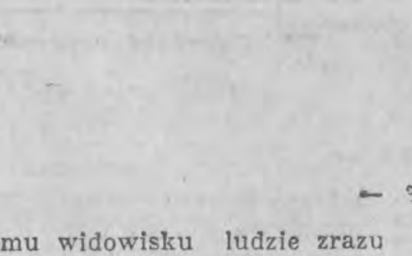
— Skoro się nie wyśpisz i będziesz zmęczony, sam będziesz

temu widowisku ludzie zrazu nie domyślali się, co miało za cel to krążenie świergocących ptasząt, ale wnet się przekonali, że miały one całkiem rozumny zamiar. Oto pod osłoną skrzydełek jednych, drugie przedziobały sznurek, którym żałąca się jaskółka była przywiązana i uwolniły ją, a potem wszystkie uleciały społem szczebiocąc radośnie.

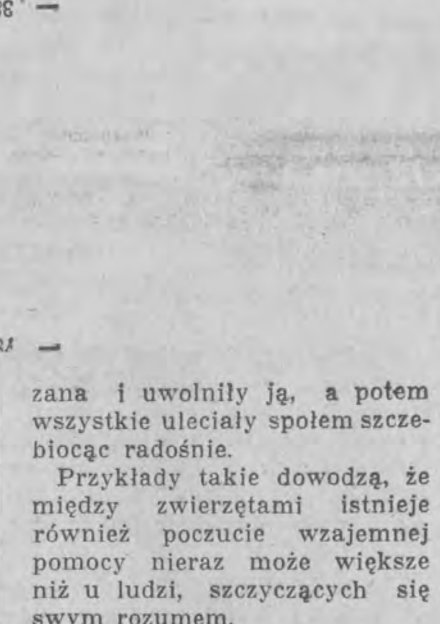
Przykłady takie dowodzą, że między zwierzętami istnieje również poczucie wzajemnej pomocy nieraz może większe niż u ludzi, szczycących się swym rozumem.

Kłopoty Azora

Niedaleko pieska budy
Spacerował kotek chudy.
Zapomniano dla koteczka
Uszykować miskę mleczka.
Myśli Azor: „Czy zaprosić? —
Pośmiewiska kaczek znosić?
A gdy indyk to zobaczy,
Wszystkim powie przeinaczy.



Każda kura sobie będzie
Opowiadać to na grzędzie,
I w kurniku będą piski:
— Azor z kotem jada z miski!! —
Takiej hańby nie przeżyję,
Lepiej w budzie się ukryję.
Warknął tylko tuż nad miską.
— „Nie rusz, kocie, — moje wszystko!"



Kot widocznie zapomina,
Co szczeknęła sroga psina.
Idzie prosto do miseczki
I przysiada na łapeczki.
Z budy Azor obserwuje,
Jak kot mleko wylizuje,
Zbiera mu się na płakanie:
„Nic już dla mnie nie zostanie!"
Mruczek skłonił się ogonem
I przemówił grzecznym tonem:
„Nie rób, piesku, już hałasu,
Wypij ze mną — szkoda czasu".
Azor zerknął na miseczkę,
Ubyło tylko troszeczkę
Szczeknął znowu co miał siły:
„Przychodź codzień, kotku miły!"

Hanka Lewandowska.

znów, widoczny też był atleta podnoszący żelazne kule.



— Patrzcie! Ten atleta podobny jest do Wojtka Kaczmarka! — zauważył od niechcenia któryś z chłopców.

Koledzy potwierdzili to ze śmiechem. I tak, ni stąd ni z owąd narodziło się przezwisko Wojtka. Atleta!

— Słuchajno, Atleto... — powiedział na drugi dzień w szkole Żaba do Wojtka.

Ten spojrzał zdumiony, ale ani się nie roześmiał, ani zaprotestował.

Bardzo być może, że i to przezwisko, jak inne dotąd przezwiska wojtkowe, nie utrzymałoby się długo. Ale zdarzyło się akurat w tym czasie, że trzeba było przesunąć szafę biblioteczną. Do klasy wstawiono nową szafę z okazami przyrodniczymi, więc tamtą trzeba było ustawić w innym miejscu.

Nauczyciel radził:

— Wyjmijcie książki, bo nie dacie rady.

Ale chłopcy uparli się:

— Damy radę z książkami.

Zaczęli pchać szafę, żartując i śmiejąc się. W pewnej chwili szafa o coś się zaczepiła i, popychana mocno przez chłopców, przechyliła się niebezpiecznie. Jeszcze moment... i runęłaby całym ciężarem. Napewno przygniotłaby Serdelka, który stał i, nie zwracając na nic uwagi, przeglądał jakąś książkę. Chłopcy umilkli nagle, przerażeni i zamiast podtrzymać jakoś chylącą się szafę, puścili ją wszyscy. Katastrofa wisiała w powietrzu.

Nagle Wojtek, który stał w pobliżu, jednym susem skoczył do szafy i podparł ją mocno ramieniem. Wparł się mocno nogami w ziemię i zatrzymał na sobie ciężar walącej się szafy. Trwało to wprawdzie kilka, może kilkanaście sekund, bo, oprzytomniawszy ze strachu, chłopcy skoczyli mu z pomocą. Ale — bądź co bądź — Wojtek wykazał się nie lada.

Gdy szafa stała już spokojnie na miejscu, koledzy otoczyli Wojtka, nie szczędząc mu pochwał...

— Ty naprawdę jesteś Atleta! — mówił z uznaniem Żaba, klepiąc go po szerokich barach.



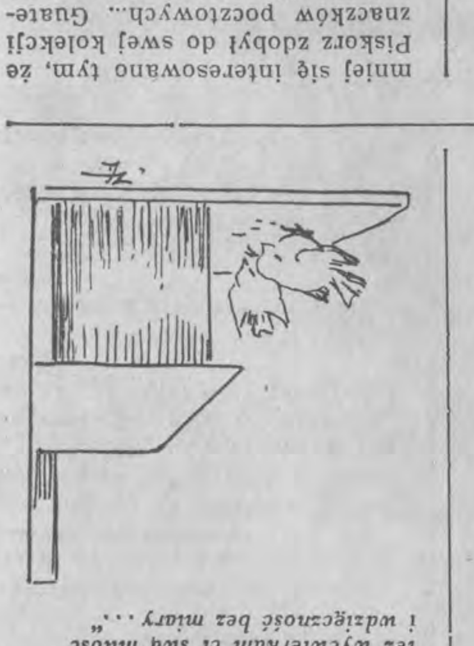
I od tego czasu przezwisko przylgnęło już do chłopca na dobre. Przez następne dni często wspominało się ten wypadek. Atleta był bohaterem dnia. Przybladła na ten czas pływacka sława Żaby, i gloria otaczająca Pluja, który potrafił pluć najdalej z całej szkoły... nawet mniej się interesowano tym, że Piskorz zdobył do swej kolekcji znaczków pocztowych... Guatemalę za 12 centów! Na ustach wszystkich był Atleta.



Z. Laubert-Kulakowska

CZYŚ O MNIE NIE ZAPOMNIAŁ?

*„A czyś o mnie nie zapomniał
wśród zimy rozkoszy?
Przypominam się, kochanie,
i o ziarna proszę.
Wiem, że dobre masz serduszko
i że kochasz ptaszki,
lecz zapomnieć mogłeś wszakże,
że to nie igraszki:
mróz i zimno i śnieżyca
dla nas, leśnej braci; —
więc nam pomóż, a jak może
każdy się odpłaci.
Więc. iż cały lud śpiewaczy:
sikorki, czyżyki
już dziś pilnie uczęszczają
na lekcje muzyki, —
by — jeżeli im się uda
ujść głodowej śmierci.
udział wziąć w tak miłym ludziom
wiosennym koncercie.
Nawet wrona (brak jej słuchu)
rzekła mi w sekrecie,
że nie będzie swym krakaniem
nigdy straszyć dzieci.
A ja, chociaż nic nie umiem, —
prosty-m wróbel szary, —
też wyćwierkam ci swą miłość
i wdzięczność bez miary..."*



sobie winien — powiedziała Ewka śpi uśmiechając się do swych snów. Grześ czuwa.

Mijają godziny za godzinami. Nic się nie dzieje. Wokoło cisza i czarna noc. Grzesia ogarnia znużenie. Oczy coraz więcej mu się kleją, tłumiąc gwałtowne ziewanie.

— Nie usnę — powtarza w myśli z uporem. — Nie mogę zasnąć. Jestem pewien, że na skutek mego czuwania pantofle rano będą puste. Ha, znamy się, św. Mikołaju!...

Nagle, na myśl o pustych pantoflach Grzesiowi robi się czegoś smutno. Dobrowolnie wyrzeka się łakoci, a może nawet upragnionego pistoletu! No trudno, jest dorosły, nie może pozwolić, by go dłużej mamiono bajeczkami...

Wtem... czako ułańskie spada na podłogę, a nosek chłopca uderza o rękojeść szabelki. Grześ zrywa się na równe nogi. W pierwszej chwili nie może się domyślić co zaszło.



Chcąc podnieść czako, zapala małą kieszonkową latarkę. Promień światła pada na podłogę. Grześ kamienieje. Przy stołeczku, na którym siedział, stoi błyszczący trzewiczek Ewci wypełniony najróżniejszymi łakociami, wśród których króluje uśmiechnięta laleczka. Obok sterczy z wytartego pantofla groźna rózga z przyczepioną kartką.

Grześ drżąc pochyla się nad upominkiem. Na karteczce widnieje napis: „Niedowiarkowi Grzesiowi — św. Mikołaj. — Łakomy chłopcze: Drugiego pantofla nie szukaj nawet. Zabrałem go. Nie wierzysz we mnie, a chcesz odbierać podwójne porcje łakoci?! Jeśli się poprawisz, zwrócę ci twój trzewik w przyszłym roku."

Grześ okrągłymi oczyma spogląda na groźną rózgę. Delikatnie bierze ją w palce... może pod nią będzie wymarzony pistolet? Nie ma!

„Dorosły. mądry" Grześ rzuca



się na swe łóżeczko i chlipie i maże się jak mała dziewczynka.

Na podłodze walają się szabelka i czako ułańskie — dowody bohaterstwa Grzesia...

Al-ryd.

Atleta

(Ciąg dalszy).

Może też dlatego Wojtek nie ma żadnego przezwiska, że koledzy niewiele o nim wiedzą. Niektórzy są w jednej klasie z nim już sześć lat ale żaden z nim się nie zaprzyjaźnił. Nie ma on wrogów, wszyscy go lubią, ale nie ma też żadnych przyjaciół. Ot, poprostu koledzy! Spotykają się codziennie w szkole, przywitają, pogadają o lekcjach, czy innych szkolnych sprawach i — na tym koniec. W klasie są różne przyjacielskie grupy; są znów tacy, którzy się nie lubią i kłócą przy każdej okazji, o byle co! Wojtek — nie. Ani tak, ani tak!

Z nikim przez cały czas serdecznej przyjaźni nie zawarł, z nikim w specjalnej zgodzie nie żyje. Skończą się lekcje, zbiera swoje książki, ubiera się i idzie do domu. Razem z wszystkimi.

Ciekawe! Żaden z chłopców nie wie nawet, gdzie on mieszka. Żadnemu nie przyszło do głowy zapytać go o to. Dopiero, gdy pewnego razu nie przychodził do szkoły i nauczyciel spytał na lekcji:

— A co sie dzieje z Kaczmarkiem? Czy który z was go odwiedzał?

Okazało się, że nikt u Wojtka nie był i nikt, po prostu, nie wie, gdzie on mieszka...

Dopiero...

Ale o tym opowiem później. Na razie wracam do przezwisk.

Otóż znalazło się wreszcie przezwisko dla Wojtka. A było to tak.

Przyjechał do miasta cyrk. I zatrzymał się na dużym placu, niedaleko szkoły.

Wiadomo, co to za uciecha dla chłopców — cyrk. O niczym innym w szkole się nie mówiło. Jedni mieli ochotę iść, inni byli już z rodzicami. W czasie przerwy, opowiadali jakie sztuki pokazują akrobaci, jakie scenki odgrywają błazny. Ten i ów próbował naśladować poszczególne numery. Gdy się spojrzało na szkolne podwórze, to się widziało w jednym końcu chłopców, chodzących na rękach i próbujących wywracać koziołki, w drugim — żonglujących, jak artyści cyrkowi, czym się dało: jabłkami, kamieniami, kulami od krokieta. A po lekcjach, chyba połowa uczniów, zamiast iść prosto do domu, kierowała się w stronę placu. Można tam było stać godzinami i patrzeć, chociaż nie odbywało się żadne przedstawienie. Wystarczyło samo przyglądanie się życiu artystów w wielkich domach — wozach. A przy tym cyrk miał ze sobą zwierzyniec: z lwami, słoniem, tygrysem i małpami.

Oczywiście, że po całym mieście porozklejane były wielkie, kolorowe afisze cyrkowe. Na afiszach tych, obok podobizn żonglerów, akrobatów i bła-

Ale pomimo tej popularności w całej szkole. Atleta nie stał się swym kolegom bardziej znany.

I gdy, jak to już mówiłem, przez kilka dni nie przyszedł do szkoły, a nauczyciel zapytał, kto był u niego w odwiedzinach — okazało się, że żaden z chłopców nie zna adresu Atlety...

Nawet zawstydzili się trochę! Jakto? Przecież chodzą z nim razem do szkoły, niektórzy przez całe sześć lat.

O adresie, oczywiście można było dowiedzieć się w kancelarii. Więc zaraz postanowili, że pójdą do Atlety w odwiedziny: Żaba, Bartek i Warzywoda.

O trzeciej po południu spotkali się wszyscy trzej przed szkołą.

— Ulica Żelazna 6, mieszkanie 8.

— No, to idziemy!

— Jednak to ciekawe, że żaden z nas dotychczas u niego nie był. Nie wiemy nawet, czy ma rodziców, albo rodzeństwo... — zastanawiał się po drodze Bartek.

— Wodę warzyć, woda będzie! — wygłosił uroczyście Warzywoda.

— Bo niby jest dobry kolega, — ciągnął rozmowę Żaba — a nigdy z nikim poza szkołą się nie spotyka. I ja go nigdy poza szkołą nie widziałem.

— Jak mu powiedzieć, żeby przyszedł na ślizgawkę, czy na piłkę nożną — zawsze mówi, że nie ma czasu.

Ale dlaczego nie ma czasu?

Przez sześć lat żaden z chłopców nie zadawał sobie tego pytania. A teraz wypłynęło przed nim niepokojąco. Atleta wydał im się nagle jakąś zagadkową osobistością, której życie poza szkołą okryte jest mgłą tajemnicy.

Przyśpieszyli kroku, żeby prędzej dotrzeć do rozwiązania tej zagadki.

Stanęli przed niewielkim domkiem na ulicy Żelaznej, oznaczonym numerem szóstym

— Gdzie tu jest mieszkanie ósme? — rzucił pytanie Żaba.

Zamiast odpowiedzi, Bartek, który miał bardzo rozwinięty zmysł spostrzegawczości, wyciągnął rękę i szepnął:

— Patrz tam!

Rzeczywiście, nie potrzebowali szukać mieszkania Atlety Stali przed nim a raczej trochę nad nim. Z ulicy można było swobodnie zajrzeć w okna mieszkania w suterenie. I w tym mieszkaniu zobaczyli Atletę. W piwnicznej izbie przez cały dzień pewnie panował mrok, to też i teraz paliła się tam mała naftowa lampka.

(Dokończenie nastąpi)

W. T.

Wzajemna pomoc

Że zwierzęta, stworzenia niby bezrozumne, w niebezpieczeństwie sobie nawzajem pomagają, dowodzą następujące przykłady z ich życia zaczerpnięte. Oby one was, **kochaniętą po**-

uczyły, że zwierzętom nie trzeba nigdy wyrządzać krzywdy, oraz, że ludzie ludziom również winni pospieszyć z pomocą w razie potrzeby. Pamiętajcie, że Chrystus Pan powiedział: „Miłujcie się nawzajem, jak ja was umiłowałem".

A więc słuchajcie:

Pewien człowiek obchodził się okrutnie ze zwierzętami, bił je i głodził. Gdy pewnego razu znęcał się znowu bezlitośnie nad maleńkim pieskiem, duży buldog z ulicy, usłyszawszy skomlenie, rzucił się na niego w obronie pieska i pokąsał złego człowieka bardzo niebezpiecznie. A gdy mały piesek przytulił się potem do niego, wielki obrońca polizał go kilkakrotnie, jakby go pocieszał i uspokajał.

Gdzieindziej znowu pies jeden wyratował drugiego, słabszego, gdy go jakiś człowiek schwytał i usiłował wpakować do worka.

Razu pewnego leśniczy strzelił do borsuka czyli jaźwca. Zranione zwierzę zaskomlało z bólu rozpaczliwie i wtedy, zanim myśliwy zdołał się zbliżyć do niego, przyleciał drugi borsuk, który widocznie miał swe legowisko w pobliżu, pochwycił go i wciągnął do swej nory podziemnej.

Na szerokich, bezbrzeżnych nieomal łąkach amerykańskich pasły się kiedyś ogromne gromady bawołów, a dziś pasą się już tylko resztki tych zwierząt rogatych, większych od naszego byka rogatego, ale spokojnych i prawie niemych, bo rzadko tylko ryczących. Otóż takiego bawołu postrzelił jakiś myśliwy z Europy i bawół zraniony wydał ryk cichy i żałosny. Na to hasło cała gromada bawołów przyleciała na pomoc i byłaby niechybnie uśmierciła myśliwego, ale na szczęście jego w pobliżu stało rozłożyste drzewo ze zwisającymi gałęziami. Na nie wdrapał się myśliwy i ukrywszy się w liściach, odczekał, aż bawoły, które usiłowały drzewo obalić, przekonały się, że nie zdolają tego dokonać.

Schwytany mały szary niedźwiedź zawarł przyjaźń z młodą antylopą, gdy ich oboje przewożono do Europy i bronił jej przy każdej sposobności. Gdy oba zwierzęta prowadzono następnie przez ulice do zwierzyńca, dla którego były przeznaczone, wielki pies, zwany buldogiem, napadł na antylopę i byłby ją rozszarpał. W jednej chwili niedźwiedź zerwał się ze smyczy, na której go prowadzono, pochwycił buldoga za kark i rozpoczął z nim walkę. Zrazu niedźwiedź ograniczał się tylko do chwytania psa w swe ramiona i rzucania o ziemię, gdy ten go jednak ukąsił, niedźwiedź byłby mu bez mała pogruchotał kości. Wtedy to dopiero pies zmiarkował, co mu grozi i drapnął, a umykał, co mu sił starczyło.

A teraz jeszcze jeden przykład wzruszający. Pewien niedobry chłopczyk złapał jaskółkę i uwiązał ją za nóżkę do okna. Skarżyła się na to jaskółka żałośnie, aż zleciało całe stado jaskółek i krążyło wciąż koło niej, osłaniając ją swymi skrzydełkami. Przypatrujący się



21)

Gdy wróciłam po godzinie nieobecności, nie zastałam już mojej ukochanej Lili.

— O, Boże! — zawołała Mila.

— Mąż mój zakradł się do domu... i porwał dziecko.

— To straszne — rzekła młoda dziewczyna.

— I już jej nie ujrzałam — rzekła Margerita ze łzami — wszelkie poszukiwania okazały się daremne. Gdzie mój mąż ją schował? Co ona robi? Czy wie, że ma matkę, która nie przestała myśleć o niej?

Ludwika jest w twoim wieku, teraz najbardziej potrzebuje opieki matki. Największym moim zmartwieniem jest myśl, że biedna moja Lili może nie ma dobrych opiekunów i jest zostawiona sama sobie. Boże mój, jak pokierowano umysłem mojej córki?

Margerita zamilkła pod wrażeniem strasznej boleści.

— Emilio — mówiła dalej —dziwne są drogi Opatrzności, coś mi mówi, że spotkacie się w życiu z Ludwiką. Gdyby mi jej nie zabrano, wychowałabym was razem jak dwie siostry; moje przywiązanie macierzyńskie urobiłoby jednakowo wasze serca.

Emilio, w dniu, w którym poznasz Ludwikę, czymkolwiekby ona była, podaj jej rękę jak przyjaciółka, jak siostra! Bądź jej radą, podporą! Jeżeli jest nieszczęśliwa, pociesz ją. Pomyśl, że gwałtem oderwano ją od matki!

— Mamo, ja już ją kocham!

— Dziękuje, najdroższa, młoda jesteś, lecz ufam twemu sercu. Emilio, czynię cię starszą siostrą Ludwiki, jeżeli będzie tego potrzeba, to przebacz jej w moim imieniu wszystko, co zawiniła. Powiedz je, że w ostatniej chwili życia myślałam o niej, powiedz, że...

Margerita płakała gorącymi łzami, a Mila oparła głowę o łóżko i głośno łkała.

Chora uspokoiła się po chwili:

— Nie miałam córki... na ciebie więc przeniosłam całą miłość swoją... kochałam cię podwójnie. Bez ciebie, drogie dziecię, byłabym bardzo nieszczęśliwa, tyś mi dodała sił do życia.

— O, moja dobra matko!

— Mogę ci to powiedzieć, że byłam szczęśliwa przy tobie. Tyś była moją dumą, moją radością. Zostawiono mi dwadzieścia tysięcy franków na twoje wychowanie, musiałam jednak naruszyć coś z tej sumy, pozostało dziś zaledwie piętnaście tysięcy w ręku pana Delteil, który będzie tobie wypłacał rentę. Powinnam wszystko ci powiedzieć nic nie ukrywać, kochana córko. Ten człowiek, Hiszpan, oddał mi także papiery w kopercie zapieczętowanej, która miała być otwarta, gdy dojdziesz do pełnoletności, a to z rozkazu osób, których wolę powinnaś szanować. Co było w tych tajemniczych papierach? Co miały ci odkryć, jak będziesz pełnoletnia? Nie wiem. Oddałam je w depozyt panu Villarceau. Otóż, Emilio, te papiery, dla ciebie widocznie drogocenne, skradziono panu Villarceau. Starano się je odszukać. Daremnie! Przed oddaniem mi tych dokumentów dwie osoby je przeczytały: Fournier, mer z Savignac i ksiądz Ancelin, który wyjechał z misją do Afryki i tam zginął...

Tak więc nikt nie wie, co było w papierach. Lecz wracam znów do mojej myśli przewodniej. Dlaczego Hiszpan się nie pokazał więcej? Dlaczego nikt nigdy nie zapytał się o ciebie? Trzeba przypuszczać, że ktoś chciał, żebyś znikła zupełnie. Znajdują się czasem rodziny, które mają straszne, bolesne tajemnice. W szafie mojej jest pudełko zamknięte, kluczyk od niego oto w tej szufladce. W pudełku znajdziesz kompletne ubranko, w jakim Hiszpan złożył cię w moje ręce. Wszystko tam jest, począwszy od jedwabnej czapeczki przybranej drogimi koronkami, aż do trzewiczków, a także medalion z Matką Boską, który długi czas na szyi nosiłaś. Z czcią religijną chowałam te przedmioty, mówiąc sobie, że może kiedyś będą ci potrzebne, a w każdym razie będziesz miała drogą pamiątkę. Kosztowne ubranko i bielizna oraz dwadzieścia tysięcy franków, które u mnie pozostawiono, a jeszcze więcej twoja wrodzona dystynkcja dają do myślenia, że pochodzisz z bogatej i arystokratycznej rodziny.

Mila westchnęła, a potem smutny uśmiech przewinął się po jej ustach.

— Lecz znam cię dobrze — mówiła chora — nie zawrócą ci główki ambitne marzenia. Jeżeli rodzina odepchnęła ciebie, za dużo masz dumy, abyś kiedykolwiek od niej żądała łaski Emilio, jesteś doskonałą pracownicą, masz już uznanie, lubią cię i szanują, roboty ci więc nie zabraknie. Nie pozostaniesz sama po mojej śmierci. Pani Martinet, dawna moja przyjaciółka, którą odnalazłam niespodziewanie, przyjdzie do ciebie, zajmie się domem i mnie przy tobie zastąpi. Nie będzie ci ciężarem, ma bowiem małą rentę, sześćset franków rocznie. Ona będzie ci wszędzie towarzyszyć, żebyś sama nie potrzebowała wychodzić, a ty jej osłodzisz samotne życie.

Margerita umilkła. Długa rozmowa wyczerpała jej siły.

Spojrzała na młodą dziewczynę wzrokiem niewymownej czułości i opuściła głowę na poduszki.

— Matko moja ukochana — rzekła mam nadzieję, że długo jeszcze będziesz żyć. A jeżeli na moje nieszczęście Bóg powoła cię do siebie, przyrzekam, że nie zapomnę tych słów, pozostaną one na zawsze wyryte w moim sercu.

Chora uśmiechnęła się słodko.

— Kocham cię — rzekła — z poza świata czuwać będę nad tobą.

— I nad moją siostrą, nad Ludwiką — odpowiedziała Mila.

— Tak, nad wami dwiema...

Margerita przymknęła oczy.

W dwa tygodnie potem Margerita Lormont, żona Edwarda Forestier, skonała na rękach swej córki przybranej.

Teraz Mila, która nie miała jeszcze la siedemnastu, została prawdziwą sierotą.

Ile grobów było już dokoła córki margrabiego de Mimosa!

Matka , margrabina de Mimosa, umarła po wydaniu jej na świat.

Pedro Lamnès, wierny sługa, na dnie przepaści w Pirynejach.

Mer z Savignac, pan Fournier, który mógłby odsłonić tajemnicę, już nie żył.

Ksiądz Ancelin zginął bez wieści.

Doktor Villarceau, przyjaciel i opiekun jej i Margerity, opuścił nagle świat.

Na koniec ukochana matka, która ją wychowała, odeszła na zawsze.

Taka młoda i taka sama na świecie!

Szczęście dla niej, że cieszyła się sympatią u ludzi.

Doktor Delteil mawiał do Mili:

— Za kilka lat będzie z ciebie cud piękności.

W niespełna cztery lata potem nie można było wymarzyć sobie piękniejszej całości. Owal twarzy regularny, czoło czerokie, nieco wypukłe, w ramach ciemno-blond włosów falujących ze złotym odcieniem. Nosek prosty z ruchomymi nozdrzami, usta karminowe, cudownej formy ukazywały dwa rzędy białych jak perły zębów. Ledwie znaczny dołek w bródce okrągłej dopełniał wdzięcznej całości.

Lecz w tej głowie idealnie pięknej najpierw zwracały uwagę duże, ciemne oczy przysłonięte długimi rzęsami z wąską doskonale narysowaną brwią.

Oczy Emilii były zwierciadłem jej duszy. W ich wyrazie słodkim, często nieokreślonym, jaśniała czystość dziewicza.

Wzrost więcej niż średni, figura smukła, giętka i pełna gracji. Rączki, jakich księżniczka mogłaby pozazdrościć a pomimo to te białe, miękkie rączki były bardzo zręczne w pracy koronkarskiej.

Emilia ubierała się bardzo skromnie, lecz każda rzecz, którą włożyła, odznaczała się świeżością i elegancją.

Jedyny zbytek, na jaki pozwalała sobie Margerita i którego młoda dziewczyna nie chciała się wyrzec choćby przez pamięć dla zmarłej, to były kwiaty. Okno było zastawione wazonami kwiatów, nad kominkiem klosze porcelanowe, pełne róż i jaśminów, fiołków, goździków, astrów, stosownie do pory roku.

Choroba Margerity opóźniała bardzo naprawę koronek, lecz klientki czekały cierpliwie.

Na drugi dzień po pogrzebie matki przybranej, jeszcze ze łzami w oczach, Mila zabrała się odważnie do roboty. Lubiła pracę, ale jak smutnie pracować samej!

Siódma godzina wybiła na onyksowym zegarze, gdy kobieta w średnim wieku, miłej i sympatycznej powierzchowności, weszła cicho do pokoju. Była to Katarzyna Martinet.

— Panno Emilio — rzekła — wiesz, że matka twoja nie pozwoliła ci pracować przy lampie.

— Miałam pilną koronkę i właśnie ukończyłam.

— Dobrze, panienko, lecz nie trzeba psuć oczu.

— O, nie zawsze tak robię.

Mila podniosła się, schowała koronkę do pudełka i poszła za Katarzyną do małego pokoiku jadalnego.

Po kolacji, gdy Katarzyna odeszła do kuchni, Emilia zapaliła świecę, udała się do pokoju Margerity i drzwi za sobą zamknęła.

Wzrok jej padł najpierw na łóżko; westchnęła i łzy popłynęły po bladej twarzyczce.

— Boże mój — rzekła nigdy jej nie ujrzę.

Postawiła świecę nad kominkiem i skierowała spojrzenie na szafę, stojącą w głębi pokoju.

Drżała cała, serce jej biło gwałtownie.

MAHONIOWA SKRZYNECZKA

I zebrawszy odwagę podeszła śmiało do szafy i otworzyła drzwi.

Na półce stała długa skrzyneczka mahoniowa. Wzięła ją ostrożnie, jakby chodziło o święte relikwie i postawiła na małym stoliku.

Powróciła do szafy, otworzyła szufladkę z drobnymi przedmiotami tualetowymi i znalazła w niej kluczyk, którym otworzyła skrzyneczkę mahoniową.

Wzruszona, wyjmowała po kolei i układała na stole: czapeczkę dziecięcą haftowaną i ubraną bogatą koronką, sukienkę z niebieskiego kaszmiru z paskiem, płaszczyk i bluzę, wełniane, ciemniejsze niż sukienka z paskiem i srebrną klamrą, dwie spódniczki, koszulkę batystową ślicznie haftowaną, pończoszki niebieskie ręcznej roboty i parę małych pantofelków ze skóry złoconej.

Skoro rozłożyła wszystko, poczęła oglądać bogate ubranie dziecięce.

Z największą uwagą patrzała na małą czapeczkę, obracając ją delikatnie w paluszkach.

— Jakie to ładne, jaka robota wykwintna! Tylko matka może coś podobnego stworzyć.

Podniosła czapeczkę do ust i ucałowała.



Mąż mój zakradł się do domu... i porwał dziecko

— O, moja matko, moja matko! — mówia ze łkaniem.

Mogła się mylić, lecz dla niej ta śliczna czepeczka z bogatym haftem na białym jedwabiu i masą koronek prawdziwych, uszytą być mogła tylko ręką matki...

Ale ta matka nie żyła i ojca nie było już na świecie, a ona jest sierotą.

Wszystko wskazywało, że rodzice jej byli bardzo bogaci, a może nawet — jak mówiła Margerita — pochodziła z wielkiego rodu.

O, była pewna, że nie ojciec i nie matka ją opuścili, lecz spadkobiercy, w których interesie leżało, aby się jej pozbyć.

Emilia była tak dobrą, tak wzniosłą miałą duszę, że ani na chwilę nie czuła nienawiści dla tych nieczułych krewnych, którzy rzucili w świat obcy małą, biedną sierotę.

Lecz myśląc o matce przybranej serce jej wezbrało się miłością i mówiła w duszy:

— Coby się ze mną stało, gdybym jej nie miała?

Poskładała drogie pamiątki i gdy kłaść je miała do szkatułki, spastrzegła na dnie małe pudełko.

Pod wrażeniem nowego wzruszenia otworzyła je.

Owinięty w watę leżał w nim medalionik.

Mila do ust go przycisnęła i jakby odgadła słowa swojej mamki Rozyny, gdy ta zawieszała go jej na szyi, rzekła do siebie:

— Może ten medalion należał do mojej matki i dała mi go ręka życzliwa, aby mi szczęście przyniósł.

Po chwili wróciła do swego pokoju, wzięła szydełko i zaczęła robić sznureczek z jedwabiu.

Na to weszła Katarzyna.

— Jakto, jeszcze panienka pracuje?

— O, to mnie nie zmęczy. Robię sznureczek do tego medalionu.

— Czy to pamiątka?

— Tak, pamiątka.

— Od Margerity?

Mila uśmiechnęła się, lecz nic nie odpowiedziała.

Katarzyna posiedziała czas jakiś, po czym odeszła do siebie.

Młoda dziewczyna pracowała pilnie, a gdy położyła się spać, medalik miała już zawieszony na szyi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zaginiona córka odnajduje w barze swoich rodziców

Żerowanie na dobroczynności w Ameryce — Spółka oszustów zebrała 60 tys. dolarów

„Bar Manhattan" jest miejscem spotkania elity Los Angeles. Zaglądają do niego także aktorzy filmowi. Właściciel baru, Kanadyjczyk, nazwiskiem Keedy, starannie dba o dobry ton w swoim lokalu. Kiedy jedna z jego pań dopuściła się drobnego uchybienia, zwolnił ją natychmiast i przyjął w jej miejsce bardzo ładną pannę, która daremnnie w Hollywood zabiegała o zajęcie. Z papierów jej wynikało, że nazywała się Wera Baczyńskaja, że pochodzi z Rosji i że była sierotą.

Miss Wera pełniła swoje obowiązki wzorowo i miała niebawem,

dzięki swej piekności, licznych wielbicieli

którzy jednakże daremnie zabiegali o jej względy. Była równie uprzejmą wobec wszystkich, nikogo nie wyróżniając. Z biegiem czasu dowiedziano się także jej historii. Wera pochodziła z drobnej rosyjskiej rodziny szlacheckiej z Krymu. O rodzicach zatraciła wszelkie wieści. Przypuszczalnie oboje już nie żyli. Gdy podrosła nieco, uciekła do Ameryki.

Goście barowi poczęli traktować Werę z pewnym respektem.

Pewnego dnia weszło do baru dwoje ludzi, którzy daremnie rozglądali się za miejscem. Właściciel baru rónież zauważył natychmiast, że para ta niebardzo harmonizuje z całym otoczeniem, dał więc kelnerowi polecenie

by ich dyskretnie wyprosił.

Kiedy przybysze mijali bufet, stało się coś niezwykłego. Kobieta przystanęła nagle, wydała przytłumiony okrzyk i zaczęła coś mówić do mężczyzny w obcym języku. Mężczyzna odwrócił się gwałtownie w stronę bufetu i począł się z największym zdumieniem wpatrywać w miss Werę. W lokalu panowała cisza jakby makiem zasiał, a wszyscy obecni ze zdziwieniem spoglądali na dziwną parę przed bufetem.

Oczy Wery rozszerzyły się i zaczęły płonąć i ręce jej drżały. W tej chwili

obca kobieta upadła na kolana

i wyciągając ręce ku bufetowi, zaczęła wołać: Wera... Weruszka...

Wszyscy goście powstali z miejsc i śledzili z zapartym oddechem scenę, rozgrywającą się przed bufetem. Obcy mężczyzna począł szlochać, a twarz Wery stała się trupio-blada. Nagle opuściła ona swoje miejsce za bufetem i upadła przed obcą kobietą na kolana. I teraz wszyscy troje zaczęli mówić. Mówili obcym językiem potem płakali, szlochali i krzyczeli, a wreszcie zaczęli się ściskać i całować.

Był to widok zruszający do głębi.

Starsze panie poczęły płakać i panowie pilnie wycierali nosy. Nawet sam gospodarz nie mógł się oprzeć wzruszeniu. Zaraz też dowiedzieli się goście, że byli świadkami dziwnego zrządzenia losu. Nieznajomi, którzy weszli do baru dla odszukania znajomego generała rosyjskiego,

znaleźli tam niespodziewanie zaginioną córkę.

Od pewnego stolika wstał okrągły człowieczek, który kolorową jedwabną chusteczką bezustannie wycierał sobie oczy, sięgnął po talerz z bufetu i złożył na nim banknot studolarowy. Podziałało to jak sygnał. Nikt nie chciał być gorszym. Mr. Keedy, który dużą wagę przywiązywał do dobroczynności, położył na talerz także sto dolarów i począł następnie obchodzić stoliki. Pieniądze sypały się tak obficie, że trzeba było sięgnąć jeszcze po drugi talerz.

Zebraną sumkę wręczono biednym emigrantom rosyjskim.

Miss Wera została natychmiast zwolniona i wszyscy troje opuścili gościnny bar.

Epilog tego zajścia

podaje prasie pewien dziennikarz amerykański, który był naocznym świadkiem:

Jechałem na wschód, a kiedy pociąg zatrzymał się na małej stacji, wyszedłem na peron, by się nieco wyprostować. W tym spostrzegłem przed sobą okrągłego człowieczka, sprzeczającego się z czarnym bagażowym. Kiedy podszedłem bliżej, rozpoznałem w nim owego pana, który miesiąc temu w barze Manhattan rozpoczął zbiórkę na emigrantów rosyjskich. Za nim jeszcze zdołał skończyć swoją sprzeczkę z murzynem, podeszła ku niemu dobrze ubrana, młoda kobieta i odciągnęła go z uśmiechem na stronę — a

tą kobietą myła mis Wera Baczyńskaja.

Wsiadłem za nimi do tego samego przedziału. Kiedy usiadłem naprzeciwko nich, mężczyzna poznał mnie natychmiast.

— Jak widzę, zaopiekował się pan tą młodą damą — zauważyłem nieco zdziwiony. To bardzo poczciwie z pańskiej strony. Jakże się miewają rodzice pani?

Uśmiechnął się niesmacznie.

— Pan ma na myśli tych dwojga starych głupców? Byli to ludzie z Hollywood, którzy otrzymywali za wieczór 50 dol. Dama ta jest moją córką Ethel. Jedziemy do Oklahomy. Wręczyłem wówczas w Hollywood manuskrypt filmowy — doskonałą rzecz:

Zaginiona córka odnajduje w barze swoich rodziców itd.

Nie przyjęto go, a ja tymczasem potrzebowałem pilnie 50 tys. dol. Tak więc kazałem córce i tym dwojga z Hollywood zagrać jedną scenę. Powtórzyliśmy ją 11 razy w rozmaitych miastach i zebraliśmy 60 tys. dol. Więcej nie chciałem. Jak się to panu podoba?

Bąknąłem coś i wyszedłem. Żerowanie na dobroczynności nie jest moją rzeczą.



KAROCĄ ZAPRZĘŻONĄ W OSIEM KONI udaje się król egipski Faruk na otwarcie parlamentu w Kairze



NA ULICACH MIAST PALESTYŃSKICH
Posterunki angielskie gęsto rozstawione na każdym narożniku rewidują skrupulatnie przechodniów arabskich za bronią

Najnowocześniejszy szpital w Europie środkowej

W Pradze otwarto w tych dniach najnowocześniej urządzony szpital w Europie środkowej. Jest to szpital wojskowy, którego pierwsza część wybudowana została kosztem 40 milionów Kcz. Na razie szpital ma do dyspozycji 460 łóżek, jednak po wybudowaniu drugiej części przewidzianych jest 1000 łóżek. Przy budowie tego szpitala zastosowano najnowocześniejsze metody budowy i najnowocześniejsze zdobycze a urządzenie wewnętrzne dostosowane jest do najnowocześniejszych wymagań medycyny i szpitalnictwa. Szpital ogrzewany jest specjalnym systemem. Oddział chirurgiczny wyposażony jest w własny prąd elektryczny, czerpany z akumulatorowej baterii o sile 160 amper. godzin, co znaczy, że w razie defektu w elektrowni, dostarczającej prądu dla całego miasta, oddział chirurgiczny bez przerwy może przy własnym świetle operować przez 40 godzin. Oddział chirurgiczny ma trzy najnowocześniej wyposażone sale operacyjne, własny Roentgen przenośny i najnowocześniejsze instrumenty. Pokoje dla chorych są obszerne, tak że zmieści się w nich po 10—12 chorych. Urządzenie wewnętrzne pokoju szpitalnego jest proste, praktyczne i wygodne. Na wysokim poziomie znajdują się również inne oddziały, które w tych dniach zostały otwarte. Jest to przede wszystkim oddział dla chorób wewnętrznych i oddział dentystyczny.

Kotka jako napiwek

Panny, obsługujące gości w cukierniach i kawiarniach Londynu nie mogą się skarżyć na złe powodzenie. Zarabiają bardzo dobrze, tym więcej, że zwyczaj pozostawiania napiwków przyjął się dobrze i pod tym względem Anglicy są niezwykle solidni. Niemniej jednak zdarzaja się różne wypadki, że w braku drobnej monety po podaniu rachunku przy sprzątaniu znajdują panny — zamiast brzęczącej gotówki, dyskretnie położonej pod tacą czy serwetką względnie spodeczkiem — znaczki pocztowe, bilety do teatrów, kabaretów, kinoteatrów oraz wiele innych tym podobnych zastępczych napiwków.

Ostatnio jednak miał miejsce niezwykły wypadek. Oto jedna z usługujących panienek na stole, przy którym podawała starszej pani, po jej odejściu między cukierniczką a dzbanuszkiem od śmietanki, znalazła malutką kotkę, która przy jedwabnej wstążeczce, zawiązanej na szyi, miała przypiętą karteczkę z napisem: „Twój napiwek — miła panienko". Niewątpliwie „miła panienka" byłaby wolała brzęczący napiwek, lecz musiała się pogodzić z faktem dokonanym, obejmując w posiadanie kotkę, która wkrótce stała się pupilką całego personelu pierwszorzędnej cukierni londyńskiej City, gdzie pracowała owa panienka.

Kotka dobrze „edukowana" sprawowała się poprawnie, niemniej zarząd firmy wywiesił na ścianach następujące zawiadomienie: „P. T. szanownych gości prosimy o zmianę grubszej gotówki na drobne w kasie, względnie u obsługujących, ponieważ każdorazowo służymy dostateczną ilością drobnych.

NASZA NOWELKA

Kusicielka

Pan Nat Bodkin twierdził, że można przemierzyć pół świata, zanim znajdzie się zbiór porcelany, który by można było ustawić obok jego kolekcji.

Pan John Scott twierdził natomiast, że odległość „pół świata" odpowiada długości wysłanego dywanem korytarza, który łączył jego pokój z pokojem Bodkina w niewielkim pensjonacie, gdzie obaj mieszkali.

Poza wspólną namiętnością do zbierania starej porcelany Bodkin i Scott nie mieli wspólnych rysów. Scott osiągnął pięćdziesiątkę, był rosły, silny i zdrowy. Bodkinowi brakowało tylko kilku dni do pełnej siedemdziesiątki. Był drobny, suchy i musiał stosować się do wszystkich nakazów lekarza. Scott i Bodkin całe swoje dochody z cennych papierów wartościowych obracali na zakup starej porcelany. Byli kawalerami i nie posiadali rodzin. Porcelana była dla nich wszystkim.

Całe dnie spędzali w salach licytacyjnych i tam walczyli zawzięcie o najpiękniejsze okazy z Sèvres, Miśni, czy Worcester. Wobec antykwariuszy stosowali najprzemyślniejsze podejścia, by najkorzystniej nabyć upragnione talerze, czy figurki. Godzinami spacerowali po odludnych ulicach i głośno roztrząsali przypuszczalny rok powstania takiego, czy innego arcydzieła porcelanowego. Oczywiście znali na pamięć wszystkie sygnatury wszystkich manufaktur porcelany, nazwiska i daty biograficzne wszystkich dekoratorów i rzeźbiarzy i na jeden rzut oka odróżniali oryginały od nawet najdoskonalszych falsyfikatów.

Pewnego dnia wiosennego Bodkin spał dłużej, aniżeli zazwyczaj. Gdy się obudził, zegarek wskazywał godzinę dziesiątą. Szybko wstał i ubrał się niestarannie, jak zwykle. Chociaż ciągnęło go do sali licytacyjnej, postanowił nasamprzód odbyć przechadzkę, nakazaną mu przez lekarza.

Idąc przez korytarz zauważył, że drzwi do pokoju Scotta są uchylone.

— Chodź, Scott — zawołał, wtykając głowę przez szczelinę w drzwiach — pójdziemy razem na spacer, a potem na licytację.

Nikt mu nie odpowiedział.

Bodkin rozejrzał się po pokoju i stwierdził, że Scott już wyszedł. Mrucząc na nieobowiązkowość służby, pozostawiającej otwarte drzwi, Bodkin chciał iść dalej, gdy wzrok jego zatrzymał się na figurce z saskiej porcelany, stojącej na stoliku w pokoju Scotta.

Starca aż poderwało. Znał tę figurkę doskonale. Tygodniami targował ją u antykwariusza na Strandzie. Gdy wreszcie zdecydował się na kupno — pamięta dokładnie było to przed trzema dniami — antykwariusz oświadczył mu, że sprzedał ją komuś innemu, kto zapłacił żądaną cenę. Nazwiska nie chciał wyjawić.

— Więc to Scott mnie podkupił! Ten łajdak! Bodkin trząsł się z oburzenia. — Wieczorem wróci do domu i będzie się przechwalał swoim nabytkiem, — rzucał znowu gniewne słowa i zbliżywszy się do stołu wziął kruchą figurynkę w trzęsące, niebiesko żyłkowane dłonie. Zachwyconym wzrokiem pieścił porcelanowe cacko, przedstawiające piękną kobietę z zalotnym wyrazem twarzy.

Bodkin nie potrafił postawić figurki z powrotem na jej miejscu. Jakiś wewnętrzny głos mówił mu: bierz to, to jest twoja własność. Tyś pierwszy to odkrył u antykwariusza. Gdybyś milczał, Scott nic by nie wiedział o tym skarbie.

Pokusa była zbyt silna i wzburzenie Bodkina było zbyt wielkie. Uległ namiętności i, nie zauważony przez nikogo, zaniósł figurkę do swojego pokoju. Ustawił ja tam pod oknem, w pełnym świetle i rozkoszował się dziełem sztuki.

Przyszła jednak refleksja. Bodkin uświadomił sobie, że okradł przyjaciela. Długo walczył ze sobą, aż wreszcie postanowił zwrócić Scottowi figurkę. Ukrył ją pod połą marynarki i znowu wyruszył na korytarz. Był już u drzwi pokoju Scotta, gdy usłyszał go, gdy, wstępując po schodach, rozmawiał z gospodynią pensjonatu. Na Bodkinie ścierpła skóra. Przez chwilę stał, jakby skamieniały, po czym, pędem pobiegł do swojego pokoju. Zamknął drzwi na klucz i rozglądał się na wszystkie strony, gdzie ukryć figurkę, której nie zdołał oddać Scottowi.

— Stary chłopie, co się z tobą dzieje? —pytał Scott przez zamknięte drzwi. — Biegłeś po korytarzu, jak zając.

Bodkin stracił do reszty panowanie nad sobą. Otworzył drzwi od łazienki i potknąwszy się tam, uderzył głową o kamienną posadzkę. Porcelanowa figurka padła razem z nim i rozbiła się na kawałki.

Lekarz urzędowy stwierdził, że przyczyną zgonu Bodkina było uderzenie krwi do mózgu. Obecny przy tym Scott podniósł z kamiennej posadzki rozbitą główkę porcelanowej figurki i, głaszcząc szczątek, powiedział: — Był to prezent, który mu kupiłem na siedemdziesięciolecie urodzin. Saska porcelana. Figurka miała nazwę: Kusicielka. **Tłum. z angielskiego.**